Rok XIII. Nr. 278 (3881) Wilno, Sobota 10 Października 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Szkoła Batorego

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się uroczystą inauguracją 357-my rok istnienia uniwersytetu wileńskiego. Chwila ta tak, jak zwykle co roku powinna być naszą godziną myśli, godziną zastanowienia w odniesieniu do przeszłości i godziną postanowienia w odniesieniu do przyszłości.

Z każdym rokiem zwiększa się zastęp wychowanków Uniwersytetu Stefana Batorego. Zastąpią oni pokolenie wychowane w niewoli na wszystkich stanowiskach życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego. Wkrótce nie pokolenie przedwojenne, ale oni ujmą w swe ręce decyzję i odpowiedzialność za losy państwa wespół z wychowankami innych wyższych uczelni.

Nazywamy ich **wychowankami** z całą świadomością znaczenia tego słowa.

Uniwersytet nie może być tylko świątynią nauki; powinien być również szkołą obywatela.

Stefan Batory — założyciel uniwersytetu — jest jednocześnie tym z pośród królów, którego wielkość w perspektywie historycznej coraz bardziej wzrasta. Jego imię dziś po krótkim, ale pouczającym okresie naszych doświadczeń politycznych we własnem niepodległem państwie wzrasta do znaczenia symbolu. Podkreśla to bardzo wyraźnie prasa młodego pokolenia z okazji rocznicy Skargowej. Pisząc o Skardze odkrywa Batorego, ulega urokowi jego indywidualności politycznej. Batory bowiem symbolizuje zarówno określony kierunek polityki zagranicznej, jak i zdecydowany system rządzenia wewnątrz, system który umiał świetnie połączyć siły i sprężystość władzy z podniesieniem godności własnej i wartości indywidualnej obywatela.

Batory — to głęboki znawca natury polskiej. W historji naszej pod tym względem możemy go porównać z Piłsudskim.

Dlatego właśnie dziś, gdy Marszałka zabrakło, a pamięć jego jest tak bliska, idąc myślą wstecz; szukając natchnień opieramy się o Batorego.

Nie jest tylko przypadkiem, że Wilno ma zaszczyt posiadania szkoły, nazwanej jego imieniem.

Tu na wschodzie Polski, gdzie szczególnie mocno zakorzeniły się tradycje myśli politycznej Jagiellonów i Batorych istnieje właściwa atmosfera dla stworzenia specjalnej szkoły myślenia politycznego. Dla szkoły tej jakże trafną wydaje się nazwą szkoły Batorego.

Wilno doby obecnej, pozbawione swej dawnej roli stolicy politycznej i gospodarczej, jako miasto uniwersyteckie może mimo to iść nadal w pierwszym szeregu ośrodków krystalizacyjnych myśli i idei, może być nadal kuźnią charakterów najtwardszych.

Przyszłość mocarstwowa Polski oparta o Gdynię i Śląsk dziś zawisła od trafności naszej polityki na wschodzie, od rozwiązania tego splotu zagadnień społecznych, gospodarczych, narodowościowych i kulturalnych, jaki zastaliśmy na tym terenie wewnątrz państwa i od właściwego ustosunkowania się do tych nastrojów i zamierzeń, jakie się tutaj czują poza granicami państwa.

Najrealniejszą siłą, od której zależy cała przyszłość Polski na Wschodzie, jest, trzeba to wyraźnie stwierdzić, naturalny ośrodek krystalizacyjny myśli obywatela — organizatora tych stosunków — Uniwersytet Stefana Batorego. Stoimy na stanowisku, że tylko taki obywatel państwa polskiego potrafi wnieść wartości pozytywne do dorobku naszego na tych ziemiach, który nasiąknie atmosferą wielkich tradycyj naszego narodu, związanych z temi ziemiami i Wilnem. Chcemy aby Uniwersytet Wileński krzewił te tradycje, aby jego wychowankowie stanowili typ ludzi, dla których w życiu obywatelskiem, społecznem i politycznem byłoby właściwe miano szkoły Batorego.

Komitet zimowej pomocy bezrobotnym

WARSZAWA (Pat). Dziś po południu odbyła się na Zamku w obecności Pana Prezydenta R. P. i generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego Rydza inauguracyjne zebranie ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym.

W posiedzeniu tem wzięli udział: p. premjer gen. Sławoj Składkowski, ks. kardynał Al. Kakowski, marszałek senatu Prystor, marszałek sejmu Car, członkowie rządu, prezes NIK. dr. Jakób Krzemieński, pierwszy prezes sądu najwyższego Supiński, prezes prokuratorji generalnej Bukowiecki, wicemarszałkowie senatu i sejmu, posekretarze stanu, senatorowie i posłowie, generalicja i wyżsi wojskowi, duchowieństwo wszystkich wyznań i inni.

Na zebraniu, które zgromadziło ponad 300 osób, obecna była również pani Aleksandra Piłsudska i pani Marja Mościcka.

O godz. 17.30 wszedł na salę assemblową Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego Rydza. W tym momencie obecni powstali z miejsc.

Powitani przez p. premjera, Pan Prezydent R. P. i gen. Śmigły Rydz zajęli miejsca na specjalnie przygotowanych fotelach.

Zagajając zebranie, p premjer gen. Sławoj Składkowski wygłosił następujące przemówienie

Przemówienie p. Premjera

Panie Prezydencie, panie generale, eminencjo, szanowni Państwo, fakt obecności na dzisiejszem zebraniu Pana Prezydenta R. P. wodza naczelnego i tylu najwybitniejszych przedstawicieli życia Polski —

Fakt przebiegu obrad w siedzibie Głowy Państwa, wielkodusznie na czas tych obrad użyczonej —

Wreszcie atmosfera, która panuje w tem dostojnym gronie —

Wszystkie te objawy wskazują, że przedmiot, któremu poświęcić mamy nasze dzisiejsze obrady, nie jest wzięty z życia codziennego, nie wypływa z trosk codziennych.

Nie wystarczy bowiem codziennego wysiłku, nie wystarczy zwykłego współczucia dla okazania skutecznej pomocy w walce z potęgą nadchodzącej zimy, potęgą głodu i zimna, które przynosi ona ze sobą.

W walce z temi potęgami pomóc mamy najbiedniejszym, pozostającym bez pracy i środków do życia.

Czy trzeba zaznaczać, że akcja ta, akcja pomocy słabym, nie ma nic wspólnego z polityką.

Wszak polityk szuka zawsze sojuszu z mocnymi, a nie szuka sposobności do okazania pomocy słabym.

Troska, która zwołała nas na zebranie dzisiejsze, przekracza ramy zainteresowań i trosk rządu.

Rządy i kierunki myślowe zmieniają się, ale niezmienną i wiecznotrwałą jest w Polsce miłość i solidarność współobywateli.

Szanowni państwo, mocni tą miłością i solidarnością sprzęgnijmy nasze siły, zespólmy nasze działania, by pod wysokim patronatem Głowy Państwa wypełnić pragnienie naszych serc i nakaz naszej woli.

Po przemówieniu pan premjer zaprosił do stołu prezydjalnego p. ministra opieki społecznej M. Zyndram Kościałkowskiego, który z kolei zaprosił do prezydjum zebrania ks. kard. Kakowskiego, marszałka Prystora, marszałka Cara, sen. dr. Emila Bobrowskiego, b. ministra inż. Klarnera, prezesa Kajetana Dzierżykraj — Morawskiego, sen. Maksymiljana Malinowskiego i gen Żeligowskiego.

P. minister opieki społecznej M. Zyndram - Kościałkowski wygłosił następujące przemówienie. (Przemówienie to dajemy na str. 5-ej).

Po wygłoszeniu przemówienia p. minister M. Zyndram Kościałkowski zaproponował zebranym następującą odezwę do społeczeństwa:

O B Y W A T E L E!

Zbiorowym wysiłkiem rządu i społeczeństwa zebrane środki na walkę z bezrobociem pozwoliły na zatrudnienie w bieżącym roku kilkaset tysięcy bezrobotnych.

W ciągu wiosny, lata i jesieni trwały roboty publiczne, przysparzając społeczeństwu nowe wartości gospodarcze. Powstały linje kolejowe, setki kilometrów szos i ulic, meljorowano bagna, regulowano rzeki.

Zatrudnieni przy robotach, zarabiając na życie, pracą swą powiększali bogactwa Rzeczypospolitej.

Nadchodząca zima i wyczerpanie środków pieniężnych nie pozwalają jednak na dalsze prowadzenie robót w tych rozmiarach i setki tysięcy żywicieli rodzin pozostanie bez pracy i chleba.

Musimy im przyjść z pomocą.

Samozachowawczy instynkt narodu wzywa wszystkich obywateli gorącego serca, aby na pomoc bezrobotnym złożyli część swego dochodu lub mienia, nie — odczepny grosz litości, lecz dług społeczny.

Z odczucia i zrozumienia potężnego głosu, jakim ów instynkt społeczny woła, powstał Ogólnopolski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, obejmujący przedstawicieli tak rozległych warstw społecznych, jak rozległe są jego potrzeby i cele.

Najważniejszym naszym zadaniem będzie skupienie i koordynacja ofiarnego wysiłku całego społeczeństwa i zapewnienie w ten sposób najbardziej celowego podziału darów. Chcemy obudzić ofiarną myśl zbiorową, która wyrazi się w powszechnym czynie.

Chcemy wszcząć ruch, który stanie się pospolitym ruszeniem samopomocy społeczeństwa.

Nakaz obywatelski brzmi:

WSZYSCY BIERZEMY UDZIAŁ W POMOCY DLA BEZROBOTNYCH BRACI

Kto się od niej odgrodzi sobkostwem, opieszałością, czy niechęcią, nosić będzie w swym sumieniu poczucie niespełnionego obowiązku.

Dotychczasowe doświadczenia w akcji zbiorowego wysiłku utwierdzają naszą wiarę w gotowość społeczeństwa do ofiar na rzecz dobra powszechnego.

I tym razem nie może być inaczej.

Warszawa, dnia 9 października 1936 r.

Po przyjęciu przez zebranych odezwy do społeczeństwa, na propozycję p. ministra Kościałkowskiego, wybrano naczelny wydział wykonawczy, który składa się z prezydjum wydziału oraz prezydjów pięciu sekcyj.

Jako członkowie prezydjum wydziału wybrani zostali: przewodniczący minister opieki społecznej M. Zyndram Kościałkowski, skarbnik generalny—b. min. August Zaleski, sekretarz generalny — dyr. Mikołaj Dolanowski.

W skład komisji rewizyjnej Ogólnopolskiego Obywatelskiego Zimowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym weszli: pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska, prezes gen. Jakób Krzemieński, sen. I. Ewert, prof. A. Krzyżanowski, prezes Mayze, prezes Alfred Bniński, prezes dr. Zbigniew Madeyski, wicemarszałek W. Mudry, pos. E. Wagner.

Następnie p. minister M. Zyndram Kościałkowski zamknął pierwsze plenarne zebranie organizacyjne Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Nowy premjer Węgier



Wobec zgonu węgierskiego prezesa Rady Ministrów Juljusza Goemboesa, regent królestwa Węgier admirał Horthy powierzył tymczasowe kierownictwo rządu ministrowi rolnictwa p. Kolomanowi Daranyi, którego podobiznę przedstawia nasze zdjęcie.

Rewanż szkolny Łotwy wobec Litwy

RYGA (Pat). Położenie litewskich szkół powszechnych w Łotwie, jak pisze „Lietuvos Žinios" jest nie do pozazdroszczenia.

Łotysze otwarcie wskazują, że dopóty nie będzie żadnych zmian w traktowaniu szkół litewskich w Łotwie dopóki potrzeby szkół łotewskich w Litwie nie będą uwzględnione.

Szykuje się nowy proces w Moskwie

MOSKWA (Pat). Wszystkie dzienniki moskiewskie przedrukowały wczorajszy wstępny artykuł „Prawdy" o „trockistach". W tutejszych kołach dziennikarskich i politycznych uważają artykuł ten za zapowiedź nowego procesu politycznego. Mają stanąć przed sądem: Radek, Piatakow, Uglanow, Arkus, Rajewski i Putna. Spodziewają się, że proces ten rozpocznie się w najbliższym czasie, w każdym bądź razie przed uchwaleniem konstytucji i toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. Sądząc z artykułu „Prawdy", który domaga się surowej kary dla zdeklarowanych trockistów i łagodnego potraktowania tych, którzy „ulegli chwilowym wahaniom" przypuszczać należy, że nie wszyscy uznani zostaną za winnych.

Burzliwe posiedzenie
Komitetu nadzoru nad nieinterwencją

LONDYN, (PAT). — Oczekiwane z takim napięciem posiedzenie komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanji rozpoczęło się dziś o godzinie 11,30 w południe w słynnej sali lokarneńskiej.

Obrady rozpoczęły się od dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego, a mianowicie nad skargą rządu hiszpańskiego co do naruszenia zasady nieinterwencji przez Włochy, Niemcy i Portugalję. Skarga ta, która zakomunikowana została Lidze Narodów przez hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Del Vayo, przedłożona została komitetowi przez delegata brytyjskiego.

W dyskusji pierwszy zabrał głos delegat włoski, ambasador Grandi, który wyraził swoje zdziwienie z powodu przedłożenia skargi hiszpańskiej przez delegata brytyjskiego. Powołując się na przyjętą przez komitet procedurę, Grandi przypomniał, iż ustalono, aby tylko takie skargi były przez komitet rozpatrywane, za które rząd wnoszący skargę do komitetu a będący członkiem komitetu, bierze pełną odpowiedzialność. Grandi postawił przeto kwestję, czy W. Brytanja bierze na siebie odpowiedzialność za skargę ministra spraw zagranicznych „socjalistyczno komunistycznego rządu Hiszpanji".

Polemizując następnie merytorycznie ze skargą Del Vayo, Grandi wysunął twierdzenie, że wypadki, zacytowane w skardze odnoszą się do czasów przed przystąpieniem Włoch do układu, względnie przed wprowadzeniem w życie embargo. Grandi przeszedł następnie do ataku na rząd brytyjski, cytując szereg wypadków interwencji obywateli brytyjskich po stronie rządu madryckiego.

Grandiego poparł delegat niemiecki ks. Bismarck, który również oświadczył, że już wstępne badanie skargi hiszpańskiej upoważnia go do stwierdzenia, że zarzuty, dotyczące Niemiec, są bezpodstawne.

Również delegat Portugalji poparł stanowisko Włoch i Niemiec.

Występując w obronie W. Brytanji, delegat francuski ambasador Corbin podkreślił, że podstawą układu jest ścisłe przestrzeganie zasady nieingerencji.

Lord Plymouth, wyjaśniając stanowisko brytyjskie zaznaczył, że rząd brytyjski wniósł te dokumenty nie jako formalną skargę, lecz dlatego, iż chciał komitetowi dać sposobność przestudjowania tych dokumentów i zdania sobie sprawy z tego, czy mogą one być traktowane jako formalna skarga. Jednocześnie lord Plymouth oświadczył, że rząd brytyjski bierze odpowiedzialność za wniesienie na porządek dzienny tej sprawy.

Po tej deklaracji lorda Plymoutha komitet przyjął propozycję brytyjską i w myśl procedury zarzuty hiszpańskie skierowane zostaną do rządów włoskiego, niemieckiego i portugalskiego, które udzielą na te zarzuty odpowiedzi na piśmie.

Skargi sowieckie

Następnie komitet przeszedł do drugiego punktu porządku dziennego, a mianowicie do skargi sowieckiej, zarzucającej Portugalji naruszenie zasady o nieinterwencji i domagającej się wysłania na miejsce komisji śledczej.

Delegat sowiecki Kagan, stwierdzając, że rząd sowiecki bierze pełną odpowiedzialność za wytoczoną przed komitetem skargę, podkreślił, że sposób jej wniesienia do komitetu jest całkowicie zgodny z obowiązującą procedurą.

Oświadczenie delegata sowieckiego wywołało nieoczekiwaną gwałtowną reakcję ze strony delegata Portugalji Colheirosa, który odczytał deklarację, stwierdzającą, że nie może brać udziału w dyskusji komitetu nad tego rodzaju skargami, wniesionymi przez rząd, z którym Portugalja nie utrzymuje żadnych stosunków, albowiem ta okoliczność nadaje wnioskom tego rządu charakter wrogiego aktu. Oświadczając, że Portugalja ściśle stosowała się do postanowień układu, delegat Portugalji odmówił dalszego udziału w obradach komitetu i opuścił salę.

Ten nieoczekiwany krok delegata Portugalji wywołał konsternację i wobec tego lord Plymouth skorzystał z tego, że nadeszła pora obiadowa i odroczył obrady komitetu do popołudnia.

O godz. 4 po południu komitet wznowił posiedzenie ale bez udziału delegata Portugalji. Załatwiając drugi punkt porządku dziennego, komitet postanowił przekazać skargę sowiecką rządowi portugalskiemu i zażądać formalnej odpowiedzi w myśl obowiązującej komitet procedury.

Następnie komitet przeszedł do omawiania trzeciego punktu porządku dziennego, a mianowicie znanej ultymatywnej noty sowieckiej z 7 października. Delegat sowiecki Kagan uzasadniał wystąpienie rządu w bardzo ogólnikowy sposób, domagając się, aby komitet użył wszystkich swych wpływów celem dopilnowania istotnej, ściśle przestrzeganej nieinterwencji.

W odpowiedzi na wywody delegata sowieckiego zabrał głos ambasador Grandi, który wystąpił z oskarżeniem, że Sowiety same naruszają zasadę nieingerencji i rzucił pod adresem Sowietów sensacyjne oskarżenie, że statki sowieckie „Newa, Kuban i Wołga", które przywiozły z Rosji żywność do portów hiszpańskich Alicante i Walenji, posiadały również ukryte pomiędzy żywnością karabiny, amunicję, a nawet rozebrane części samolotów. — Grandi oświadczył, że rząd włoski gdyby kierował się podobnymi metodami, jak rząd sowiecki, mógłby również wystąpić z zarzutami przeciw Sowietom i zagrozić wycofaniem się z porozumienia celem uzyskania wolnej ręki. Rząd włoski świadom jest jednak swej odpowiedzialności mocarstwa europejskiego i jako dobry Europejczyk, Włochy do podobnych metod się nie uciekają. Grandi nazwał notę sowiecką „OSZCZERSTWEM I SZANTAŻEM".

Delegat sowiecki z oburzeniem odpiera oskarżenie ambasadora Grandiego, twierdząc, że są one nieprawdziwe i że Sowiety zarówno na statkach z zapasami żywności, jak i wogóle żadnej broni i żadnego materjału wojennego do Hiszpanji nie przesyłały.

Delegat francuski ambasador Corbin zaproponował, aby procedura komitetu została zachowana i aby w myśl tej procedury zwrócić się do rządu sowieckiego z wezwaniem do bardziej konkretnego sprecyzowania zarzutów, postawionych w nocie. Te oskarżenia zakomunikowane zostaną, podobnie jak oskarżenia sowieckie względem Portugalji, jak najformalniej rządom niemieckiemu i włoskiemu, które z kolei na piśmie sformułują swe stanowiska w stosunku do tych zarzutów.

Procedura ta, pomimo protestu delegata sowieckiego, który określił, ją jako procedurę zwlekania, została przez komitet przyjęta.

Pomnik Piotra króla serbskiego i Aleksandra — króla Jugosławji w Paryżu

PARYŻ (Pat). Dzisiaj o godz. 15 w obecności prezydenta Lebruna i oficjalnego delegata rządu jugosłowiańskiego generała Maricza odbyło się odsłonięcie pomnika króla Piotra serbskiego i króla Aleksandra pierwszego jugosłowiańskiego.

Coraz bliżej Madrytu

SEVILLA, (PAT). — Komunikat radjowy powstańczy z godz. 8 min. 30 donosi: na froncie środkowym wojska narodowe zajęły Neval Peral de Pinares po zaciekłej walce. Narodowcy zajęli San Martin de Valde-Iglesias zdobywając działa 75 i 150 mm. Wojska rządowe porzuciły 2 działa 65 mm. i 20 małych, 200 pocisków i 12 samochodów. 40 gwardzistów cywilnych i wielu milicjantów- przeszło do szeregów narodowych. Straty przeciwnika jeszcze nie są obliczone.

Wojska narodowe zajęły Siguenza, poległo przy tem 200 milicjantów. Szczegółowego sprawozdania z tej walki nie ma.

SEVILLA, (PAT). — Wojska powstańcze na północy od Maqueda zajęły miejscowości Burgonondo i Navaluenga na brzegu rz. Alberche. W ten sposób i na tym odcinku nawiązano kontakt pomiędzy wojskami powstańczymi grup północnej i południowej.

Krwawe walki na ulicach Oviedo

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Madrytu: wojska rządowe posuwają się wgłąb Oviedo, gdzie toczą się zacięte walki uliczne. Górnicy zdobyli dzielnicę San Lazaro, padło tam po stronie powstańców 37 gwardzistów cywilnych; przy jednym z poległych — kapitanie gwardji — znaleziono list zapowiadający przybycie oddziałów z Marokka na odsiecz.

Wojska rządowe zajęły dzielnicę dworca północnego, skąd ułatwiony jest atak na centrum miasta, gdzie okupowali się powstańcy. W różnych częściach miasta wybuchły pożary: spłonął kościół św. Jana i klasztor sióstr adoracji N. M. Panny.

Powstańcy w ciągu walk ostatnich dni stracili przeszło 1000 ludzi poległych. Płk. Aranda zażądał posiłków z Burgos, wojska jego składają się z kilkuset marokańczyków, a ostatnio pojawili się także legjoniści powstańczy. Walki toczą się też w zachodniej części Asturji, gdzie pod Grullos powstańcy stracili 27 zabitych.

Podczas walk na ulicach Oviedo po stronie wojsk rządowych został lekko ranny Javier Bueno — redaktor naczelny pisma socjalistycznego „Avance". Był on skazany w 1934 r. na śmierć, a później ułaskawiony.

Włosi obsadzili hiszpańską wyspę Ibizę?

LONDYN (Pat). Ambasada hiszpańska w Londynie wystosowała dziś do rządu brytyjskiego notę, w której rząd hiszpański powiadamia Foreign Office o fakcie jaskrawej interwencji włoskiej, a mianowicie: rząd hiszpański stwierdza, że wyspa Ibiza, jedna z wysp balearskich, obsadzona jest prawie całkowicie przez wojska włoskie. Faszyści hiszpańscy są na Ibizie w mniejszości, twierdzi nota hiszpańska, natomiast przeważającą większość tworzą umundurowani faszyści włoscy, względnie wojsko włoskie, które wyladowało na Ibizie pod ochroną włoskich statków wojennych. Na Ibizę przybyły jakoby również liczne samoloty włoskie. Nota wymienia hrabiego Rossi, jako pełnomocnego przedstawiciela rządu włoskiego, który rezyduje na wyspie Ibiza i kieruje całą akcją włoską.

Poświęcenie sztandaru Legjonistek w Wilnie

W dniu 9 bm. w 16-tą rocznicę oswobodzenia Wilna odbyła się pod protektoratem insp. armji gen. Stefana Dąb-Biernackiego, prezesa Zarządu Gł. Federacji PZOO. sen. Romana Góreckiego oraz posła na Sejm Rzplitej gen. Lucjana Żeligowskiego — uroczystość poświęcenia sztandaru Wileńskiego Oddziału Związku Legjonistek Polskich.

Na uroczystość tę przybyła założycielka Ochotniczej Legji Kobiet p. pułkownik Aleksandra Zagórska oraz b. legjonistki — delegatki ze sztandarami oddziałów z Warszawy, Łodzi, Krakowa i Lwowa. Wszystkie miejscowe związki kombatanckie delegowały poczty sztandarowe.

O godz. 9 J. E. ksiądz biskup Michalkiewicz celebrował mszę św. w Ostrej Bramie, na którą przybyli liczni przedstawiciele miejscowych władz i organizacyj społecznych.

Po nabożeństwie J. E. ks. biskup Michalkiewicz wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając w b. doniosłych słowach wielkie zasługi związku legjonistek w walce o Niepodległość i oswobodzenie Wilna. Następnie ks. biskup poświęcił sztandar. Rodzicami chrzestnymi byli: p. pułkownik Aleksandra Zagórska — prez. Zarządu Gł. Związku Leg. Polskich,

p. Wanda Pełczyńska — posłanka na Sejm RP. redaktor naczelny naszego pisma,

p. Marja Hillerowa — prez. Zblok. Organ. Kobiecych,

p. Ludwik Bociański — wojewoda wileński,

gen. Mikołaj Osikowski — prezes Zarządu Wojew. PZOO. w Wilnie,

p. dr. Wiktor Maleszewski — prezydent miasta.

Po nabożeństwie sformował się pochód na cmentarz Rossa celem oddania hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego i złożenia wieńców oraz kwiatów na grobach poległych legjonistek.

O godz. 11 w lokalu związku odbyła się uroczystość wbijania gwoździ do sztandaru. Uroczystość ta zgromadziła bardzo wiele osób. W imieniu nieobecnego p. gen. Żeligowskiego, który — jak wiadomo — został zaproszony przez Pana Prezydenta Rzplitej na konferencję do Warszawy — przemawiała p. dr. Świdowa.

Odpowiadała jej prezeska Związku p. Smolerowa. Nieco później odbyło się wręczenie odznak „za wierną służbę" przez p. pułk. Zagórską.

W godzinach popołudniowych obradował walny zjazd delegatek Związku Legjonistek.

W dniu jutrzejszym w dalszym ciągu trwać będą obrady walnego zjazdu, na których będą wygłoszone liczne referaty, wieczorem zaś uczestniczki zjazdu udadzą się w pochodzie na cmentarz Rossa.

Niedzielę uczestniczki zjazdu poświęcą na zwiedzenie miasta i okolic.

(We wczorajszej notatce na str. 2-ej wskutek chochlika drukarskiego zamiast wyrazu legjonistki, został wydrukowany wyraz „legjoniści").

Przed pogrzebem premj. Goemboesa

BUDAPESZT (Pat). Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy wokół parlamentu, gdzie spoczywa trumna premjera Goemboesa gromadziły się tłumy publiczności. Przez salę parlamentu, gdzie złożono trumnę, przesunęło się ponad 100.000 osób.

Polskie wieńce

BUDAPESZT, (Pat-) Delegacja polska złożyła dziś po południu o godz. 4,30 przy trumnie premjera Goemboesa trzy wieńce, opatrzone w biało - czerwone wstęgi z następującemi napisami: J. E. premjerowi Goemboesowi rząd R. P., prezes rady ministrów — J. E. Juljuszowi Goembosowi. Minister spraw zagr. R. P. Józef Beck — Gen. broni Goemboesowi — wojsko polskie.

Goering — delegatem Rzeszy

BUDAPESZT (Pat). Dziś o godz. 20 przybył do Budapesztu premjer Goering. Na dworcu obecni byli przedstawiciel regenta, członkowie rządu, główny dowódca armji oraz szereg wyższych oficerów. Po uroczystem powitaniu premjer Goering udał się wprost do gmachu parlamentu, gdzie złożył wieniec przy trumnie Goemboesa.

Program dzisiejszych uroczystości w U. S. B.

Dziś odbędzie się inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

O godz. 11 w kościele św. Jana odbędzie się nabożeństwo celebrowane przez księdza dziekana Ignacego Świrskiego.

O godz. 12 w Auli Kolumnowej odbędzie się inauguracja roku akademickiego 1936/37, na program której złożą się:

1) Chór,

2) Sprawozdanie JM. rektora dr. Witolda Staniewicza za ubiegły rok akademicki 1935/36,

3) Przemówienie JM. rektora dr. Władysława Jakowickiego,

4) Uroczysta immatrykulacja nowoprzyjętych,

5) Wykład wstępny na temat „Zagadnienie populacyjne Polski ze stanowiska lekarskiego" wygłosi JM. rektor dr. Władysław Jakowicki,

6) Chór.

NA SOWIETY TRZEBA PATRZEĆ

Co się dzieje? – Organizacja mas i opór uświadomionych robotników – Kiepskie poinformowanie – Metody konspiracji i szpiegostwa – Haszysz nie działa – Bunt całego narodu – Rząd rozszalałych nerwów – Czy wojna?

Po procesie moskiewskim była mała „pieriedyszka" — Sowiety zaczęły nużyć czytelników i dziennikarzy. Ale to nie mogło być oczywiście długotrwałe. Wszystkie ostatnie posunięcia, jakie się w Moskwie dokonują, świadczą wyraźnie, że — jak to kiedyś określiliśmy — **Rosja jest na zakręcie**. Co się z za tego zakrętu ukaże nie jest obojętne dla świata, a przedewszystkiem dla Polski.

Najpierw chcemy dać informacje z Anglji:

„Daily Mail" podaje sensacyjne szczegóły opracowanego przez Moskwę planu aktywizacji ruchu komunistycznego w Anglji. W myśl szczegółowych instrukcji otrzymanych z Moskwy, komuniści angielscy zorganizować mają koncentryczny marsz głodowy na Londyn. Plan tego marszu opracowany został w Moskwie. Rzecz znamienna, że wytyczne tego planu odpowiadają ściśle założeniom strategicznym. Odnosi się wrażenie — pisze „Daily Mail", że przy opracowywaniu planu współdziałali wybitni wojskowi. Przywódcy komunistów angielskich w okręgach górniczych i przemysłowych, a zwłaszcza w zagłębiu węglowym w Walji południowej, w Glasgow, w Edinburgu, Carlisle, New Castle, Liverpoolu, Manchester, Sheffield, Coventry, Cardiff itd., otrzymali znaczne sumy pieniędzy na organizację i przeprowadzenie w miesiącach zimowych marszu głodnych na Londyn.

Plan tej akcji został ustalony we wszystkich najdrobniejszych nawet szczegółach. Instrukcje wydane przez Moskwę przewidziały nawet tekst napisów na transparentach, które mają być niesione w pochodzie.

W tem nasileniu agitacji w Anglji byłoby nic dziwnego, jako że Sowietom chodzi o Anglję, a tam właśnie **zaczęły one tracić ostatnio sympatje społeczeństwa**. Przecie niedawno depesze podały, że na konferencji Labour Party wniosek o utworzeniu wspólnego frontu z komunistami odrzucono przy 1.136 tys. głosów wypowiadających się przeciw wspólnemu frontowi.

Są to nastroje, które możemy zauważyć nietylko w Anglji. Wczorajszy „Robotnik" pisze:

Myśl robotnicza wciąż i wciąż wraca do tego fatalnego procesu. Zwłaszcza, że prześladowania starych bolszewików trwają dalej. Moskiewscy bolszewicy nie zdają sobie sprawy z istoty wrażenia, jakie wywiera ten fatalny proces na zachodzie. Inaczej nie rozsyłaliby masowo „protokułów" w różnych językach.

A nacisk „góry", zawsze w Sowietach tak silny, wciąż się wzmaga, **wzmaga się szpiegostwo i metody konspiracji.** Cytujemy słowa „Dziennika Poznańskiego":

Kiedyś Centralny Komitet był czymś w rodzaju obdarzonego dużą władzą i inicjatywą parlamentu, ale niklliwy Gruzin wprowadził tam wnet metody spiskującej konspiracji. Sekretarze Komitetu spełniali w ostatnich latach rolę kontrolerów, niemal wywiadowców z ramienia Stalina wobec władz i dołów partyjnych. W życiu partyjnym i organizacyjnym stosowali oni policyjne metody, wyuczyli się też najrozmaitszych chwytów biurokratycznych i talmudycznej formalistyki — uniemożliwiających dziś przeciętnemu bolszewikowi wgląd w zamierzenia Kremlu.

Podobne tezy wysuwa B. Wraga we wczorajszem „I.K.C." pod znamiennym tytułem — **Zagrożone wewnętrzną „rewolucją psychiczną" Sowiety dążą do sprowokowania „obronnej" wojny... europejskiej.**

Wewnętrzną sytuację sowiecką autor tak charakteryzuje:

Centrala Moskiewska w osobie Stalina i Politbiura zdradza już od dłuższego czasu duże zdenerwowanie.

Poza świadomością bardzo dużych trudności wewnętrznych jednym z poważnych elementów potęgujących tę nerwowość centrali moskiewskiej są złe informacje zarówno o własnej, jak też i międzynarodowej sytuacji.

Toby się pokrywało z tem, co pisze „Robotnik".

Niezadowolenie wewnątrz szerokich mas rośnie:

„Wymarzona, wyśniona Ojczyzna proletarjatu całego świata" staje się coraz bardziej znienawidzona przez proletarjat własny.

Bankructwo jednej po drugiej koncepcji gospodarczej, załamanie kolektywizacji, nadmierna rozbudowa ciężkiego przemysłu, nie liczenie się z potrzebami i możliwościami konsumenta, uciążliwe i nieracjonalne inwestycje w kapitalnem budownictwie, fantastyczne obciążenia przemysłem wojennym i zbrojeniami, wielkie fiasco z rozreklamowanym na świat cały bluffem stachanowszczyzny — drażnią i denerwują masy robotnicze i włościańskie. Otwieranie coraz to nowych horyzontów, ukazywanie coraz to nowych miraży bez poprawy bytu, bez konkretnych wyników i realnych efektów nie może trwać bez końca i nawet bierność mas sowieckich musi mieć gdzieś swoje granice.

No dobrze, a młodzież, ta młodzież, która nie znała rewolucji i wychowana jest przez regime sowiecki?

Młode pokolenie coraz bardziej zajęte jest swojemi sprawami i coraz większych emocyj potrzeba, by zająć go na dni kilka, przynajmniej, i oderwać od „zgubnej", zdaniem Centrali, kontemplacji. Już epopeja czeluskinowska, czy raid Mołokowa, czy „bohaterstwo", a raczej martyrologja budowniczych różnych kanałów nie „chwytają" jak dawniej. Już coraz bardziej obojętne są „zdobycze" socjalistycznego budownictwa, a bohaterzy „stachanowcy" coraz częściej zamiast braw i oklasków „przechodzących w owacje", obrywają tęgie lanie od własnych towarzyszy. Tendencje do pracy dla dobra „socjalistycznej Ojczyzny" i rewolucji coraz częściej zmieniają się w chęć większego zarobku i snobistyczne pożądanie orderów i tytułów. Szumne hasła przestały emocjonować.

Dominantą nastrojów mas młodego pokolenia narodu Związku jest nacjonalizm, ale nie ten nakazany zbiorowy, państwowy nacjonalizm sowiecki, lecz indywidualny nacjonalizm niejednokrotnie przechodzący w wyraźny szowinizm, nie godzący się z polityką eksploatacyjnego centralizmu, który wyraźnie protegujе interesy wielkoruskie ze szkodą innych republik związkowych.

I dalej autor stawia tezę, że

Bunt tkwi już nie w jednostkach, lecz w całym narodzie.

Mimo kiepskiej orjentacji władców Kremla o nastrojach mas, czują one dużе ich niezadowolenie. **I boją się.**

Proces 16-tu w Moskwie był tego najbardziej charakterystyczną ilustracją. Wszczynanie bowiem sprawy tak drażliwej i odsłaniającej katastrofalny stan wewnętrzny, jedynie tylko dla zniszczenia potencjalnych możliwości, w gruncie rzeczy niezorganizowanej i bezsilnej w chwili obecnej opozycji, mogło być spowodowane jedynie rozszalałemi, nie opanowanemi nerwami, histerycznym strachem, niepewnością i niewiarą we własne siły.

Jako wniosek wysuwa autor ryzykowną może trochę tezę, że **władze sowieckie,** nie mogąc ze względów na niebezpieczeństwo wewnętrzne wypowiedzieć wojny zaczepnej, **dążą do wywołania zawieruchy wojennej** przy najlepszym dla siebie układzie sił międzynarodowych, że chcą być „sprowokowane".

Ostatnie posunięcia polityczne Związku na terenie międzynarodowym wskazują jak najwyraźniej, że Centrala moskiewska dąży do rozwiązania trudności wewnętrznych i umocnienia swego prestiżu drogą wielkiego i zasadniczego wstrząsu, który przekonałby niezbicie masy radzieckie, że Związek sowiecki nawet w obecnej formie ma możność zabrania decydującego głosu w sprawach międzynarodowych i może liczyć na bezwzględną ekspansję nazewnątrz. Takim wstrząsem, z punktu widzenia Moskwy, byłaby przedewszystkiem zwycięska dla ZSRR. wojna.

Powiadamy, że teza jest trochę ryzykowna, bo **ZSRR. nie jest jeszcze całkowicie przygotowany do wojny.** Ale z drugiej strony pamiętać trzeba, że **„polityka oszalałych nerwów" może dać zupełnie nieoczekiwane wystąpienia.** **Wut.**

Teatr na Pohulance

Bogusławski i jego scena

Widowisko historyczne w 5-u aktach Wincentego Rapackiego (ojca). Reżyserja M. Szpakiewicza, dekoracje W. Makojnika.

Czy znacie wzruszający swą prostotą wiersz Antoniego Słonimskiego p. t. „Żal"? Jest tam, jeśli dobrze pamiętam, zwrotka taka:

I tak się jakoś stało,
że „bez" tak pachniał jak bez
i słowo „pachnieć" — pachniało
i „łzy" były pełne łez.

Na onegdajszej premjerze zwrotka ta narzuciła się wprost mej pamięci jako określenie tego, co się w teatrze właśnie działo.

Jakżeż to?! Teatr święci rocznicę Wojciecha Bogusławskiego, „ojca sceny polskiej", tego, który pierwszy szczodrą ręką sypnął publice polskiej garść arcydzieł wielkich mistrzów dramatu — i na taką uroczystość wybiera błahostkę Rapackiego, bez wartości literackiej, omal nie ramotę? Przecież słowa, któreśmy ze sceny słyszeli, to były banały, ludzie, których imć Rapacki—ojciec odmalować próbował nie byli z krwi i kości — jakieś wycinanki papierowe.

Czemu więc publiczność, ta premjerowa publiczność, która częściej chodzi do teatru dla faktycznych lub urojonych obowiązków, niż dla prawdziwego przeżycia — ta trudna, niewdzięczna publiczność... wzruszała się, śmiała się, biła brawa przy podniesionej kurtynie?

A oto czemu, po pierwsze: — Frazesy, które sypały się ze sceny, frazesy podniosłe, czułostkowe, patrjotyczne, artystyczne — tym razem nie były frazesami. W teatrze Narodowym w Warszawie poprawił Rapackiego—ojca reżyser Schiller, wkładając w usta Bogusławskiemu jego własne teksty. Ale to nie było konieczne. Przecież nikt w teatrze nie zapomniał ani przez chwilę, że te wszystkie w prostodusznym zapale rzucane hasła znalazły potem w życiu najprawdziwszą ofiarną realizację, że — poprostu — **tak było!** Więc tak niechętna wobec patosu publiczność wyrzekła się tym razem nieufności. Niezgrabnym słowom pełnego pokrycia użyczyła łaskawie historja.

A po drugie: — mierna siła pisarska autora tego „widowiska" pozostawiła własnym siłom aktorów grających role. I oto już mamy na uroczystości rocznicowej **rewję stanu aktorskiego**. Każdy i każda samo musi swą postać ożywić, szkielet patetycznych słów przyodziać w treść zmysłową, portret staroświecki obdarzyć wrażliwością słowa i gestu.

Tak więc mieliśmy na Pohulance **rococo polskie**, przez **Dyrektora** (reżyserski benefis 5-letniego w Wilnie jubileuszu?) i pana **Wiesława Makojnika** na podziw pięknie zaprezentowane.

W ramach pięknych dekoracyj i stylowych sukien musieli aktorzy dać siebie, a poczęści i grać siebie. Musieli pokazać nietylko umiejętność, — że potrafią w historycznych strojach poruszać się, kłaniać dworsko, prawić gładkie słówka albo do oczu sobie w niedzisiejszy sposób skakać — jak tekst każe, ale jeszcze było miejsca i na fantazję i na intuicję, która luki tekstu każe uzupełnić twórczym gestem lub mimiką.

Rococo polskie. Po pełnym dramatycznych antynomij baroku, zaplątanym w kontrasty świateł i cieni — jeszcze większa plątanina, jeszcze gęstsza, ale już świadoma, umyślna, dla zabawy. Wiek oświecenia, racjonalistów, pierwsze zachłyśnięcie się nowemi formami „życia — przez rozum —ułatwionego", układanego artystycznie tak, jak się układa haft, lub rysunek. A więc kult wirtuozerji, słowo lekkie „jakby kto perełki toczył", gest zgrabny, królestwo dowcipu. Takie było rococo. Ale to — rococo polskie. Pokolenie, które pierwsze przyodziało pończochy i fraczki stąpało po lustrzanych posadzkach jeszcze dość ciężko, całą stopą, jak to demonstruje sufler Skrzypalski; kordjalność sarmacka i bujne temperamenty również psuły czystość francuskiego wzoru. Kto wie, może te, do dziś jeszcze przetrwałe cechy, sprawiają (między... innemi!), że taki „Bogusławski i jego scena" w teatrze naszym wychodzi i stylowiej i prawdopodobniej od „Wesela Figara"? A może to tylko sprawa okoliczności, albo serca włożonego w spektakl?

Bo wracając do tego, co powiedziałem na początku — dziwna jest magja teatru. Zadajcie sobie widzowie trochę trudu i ruszcie wyobraźnią. Przenieście się na próby tej sztuki, pomyślcie z jaką to miną musieli powtarzać swe patetyczne „kwestje" nasi młodzi, współcześni aktorzy... A przecie, gdy się wszystko skleiło, gdy kurtyna poszła do góry ponad rampą obstawioną kwiatami, jakieś fluidy zaczęły krążyć między sceną a widownią. Aktorzy zaczęli wierzyć w to co mówią, a utwierdzali się w tej wierze czując sympatję publiczności, słysząc „szmerki", ciszę (tak!), oklaski. Djabła tam, były momenty, kiedy wszyscy, po obu stronach rampy wzruszali się tak wzajemnie i to nie na żarty. Cóż, aktorskie święto, a Wilno choć platonicznie, ale przecież teatrowi życzliwe... Jakże mile skrobały w uchu ciepłe słówka o Wilnie padające ze sceny.

Pisać o aktorach? — Dawno niewidziana **Niedźwiedzka** była na scenie największą sztuki współautorką. Dzięki niej księżniczka Amelja, niezbyt wyraźna historycznie stała się w sztuce ośrodkiem autentyczności epoki. Z niewdzięcznej sceny pożegnania z Bogusławskim, potrafiła Niedźwiedzka wydobyć najsilniejszy bodaj efekt liryczny. Prawdziwą sympatję publiczności pozyskała również **Żmijewska** (Barbara Sierakowska) epizodem, w którym czujna, skontaktowana wrażliwość walczyła o lepsze z doskonałą rutyną. **Szpakiewiczowa** wyglądała jakby zeszła z obrazu. **Szymański** jako Bogusławski istotnie był osią sceny. Prawda, trochę chłodny, ale cóż, i tamten był „filozof". Pragnę jeszcze wspomnieć **Sieczeniewskiego**, który w dwóch epizodach — Cześnika i Karczmarza nietylko był doskonale charakterystyczny, ale dokazywał jeszcze sztuk z dykcją, co mu niniejszem kwituję.

Reszta — nie sposób przecież przepisywać całego prawie zespołu! Wszyscy byli bardzo przyjemni, jeden dał więcej, inny mniej, ale nigdzie nie było dysonansu. Rewja aktorskiego stanu odbyła się przy jaknajlepszej pogodzie, wśród braw, których nie szczędzono. Spodziewając się, że następne przedstawienia przyniosą większą sprawność w zmianie dekoracyj (a może i trochę skreśleń?), należy czarno na białem stwierdzić, że inauguracja sezonu udała się najzupełniej. **Józef Maśliński.**

Przed zajęciem Madrytu

Szczegóły obrony Alkazaru

Wojska powstańcze maszerują z trzech stron na Madryt. Jeśli już nie godziny, to dni stolicy Hiszpanji wydają się być policzone. Sowiety ze stanowiska wyczekującego przechodzą do aktywnego. Wznowiono komunikację lotniczą między Madrytem a Paryżem i samoloty przewożą podobno broń i wojsko...

W samym Madrycie panika: „Rządowcy“ fortyfikują domy na przedmieściach, gdzie umieszczane są gniazda karabinów maszynowych. Na gwałt jest przeprowadzana ewakuacja kobiet, chociaż niektóre... zostają, by walczyć...

Prasa poświęca wiele miejsca Hiszpanji. Ze szpalt pism nie schodzi Alkazar.

TAK JAK W 1919 ROKU LWÓW.

P. Kiełpiński, który znajduje się na terenie walk, opisując pierwsze spotkanie z powstańcami, tak określa swoje wrażenia: „Uderzył mnie niezwykle młodzieńczy wygląd oddziału. Byli to w ogromnej większości chłopcy, którzy nie przekraczali lat 16, dzieci prawie. Po tygodniowym pobycie w Hiszpanji zdołałem się przyzwyczaić do patrolów, których 16 letni dowódca z karabinem na „gotuj broń“ i palcem na cynglu pytał mnie z marsowym ściągnięciem dziecinnych brwi o „passeporto“ i „permissione“. Wojna hiszpańska jest walką ludzi młodych, jak każda zresztą wojna domowa. Takie oddziały zdobywały Irun. Takie oddziały — słynnych dziś już na cały świat kadetów w Toledo, to jest chłopców poniżej 19 lat — broniły przez dwa miesiące Alkazaru, walcząc z nadzwyczajnym wprost bohaterstwem przeciwko milicji czerwonej i wojskom rządowym. Patrząc na tych bezwąsych smarkaczy, którzy w czasie spoczynku „przepowiadali“ sobie chwyty karabinem, tak, jak kilka tygodni temu przepowiadali sobie na pauzach szkolnych ustępy z Cervantesa — nie mogłem stłumić w sobie uczucia żywej do tych dzieciaków sympatji. Przypomniał mi się rok 1919 i Lwów...“:.

DOWÓDCA ALCAZARU POŚWIĘCIŁ SWEGO SYNA.

Wszystkie niemal dzienniki zagraniczne i krajowe podają dalsze szczegóły obrony Alkazaru. Dopiero teraz wyszły na jaw pewne szczegóły obrony Alkazaru które rzucają niezmiernie ciekawe światło na osoby bohaterskich obrońców. Na największą ofiarę, jak się okazuje, zdobył się dowódca Alkazaru, pułkownik Mascardo.

W pierwszych dniach oblężenia czerwone władze Toleda wezwały Mascarda do telefonu i oświadczyły mu: „Pański syn jest w naszych rękach. Za chwilę będzie rozmawiać z panem przez telefon. Jeżeli się nie poddacie, pański syn będzie rozstrzelany“.

Rzeczywiście, w chwilę później pułkownik usłyszał głos syna, który tak zaczął rozmowę: „Ojcze, to ja. Co każesz mi oświadczyć?“.

Ojciec zbladł śmiertelnie, ale głosem stanowczym odpowiedział: „Rozkazuję ci, na Boga, byś zawołał: niech żyje Hiszpanja niech żyje Chrystus-Król. Byś umarł, jak bohater. Twój ojciec nigdy się nie podda“.

Osiemnastoletniego młodzieńca czerwoni natychmiast rozstrzelali.

ZŁOTA SZPADA DLA PŁK. MASCARDO.

Prawicowy dziennik „Echo de Paris“ ogłosił zbiórkę pieniędzy na zakupienie złotej szpady dla dowódcy bohaterskiej załogi Alcazaru w Toledo, płk. Mascardo. Dziennik podkreśla, iż otwiera listę składek na żądanie swych czytelników, z których wielu wyraziło gotowość złożenia na powyższy cel znacznych sum pieniężnych. —

OPERACJE „NA ŻYWO“.

W szpitalu zabrakło chloroformu, to też nawet pewne amputacje były wykonywane zupełnie bez znieczulania. Można sobie wyobrazić, co to była za męka nietylko dla rannych, lecz nawet dla chirurgów. A materjału dostarczano im sporo, bo szczególnie w ostatnim tygodniu obrony walki były bardzo zawzięte.

NIE MOGLI INACZEJ, WIĘC „SZTURMUJĄ“ PRZY POMOCY JĘZYKA.

IKC. pisze: Myślicie, że skończyło się już oblężenie Alkazaru — jedna z najpiękniejszych kart heroizmu hiszpańskich obrońców wiary i ojczyzny? Nie — Czerwoni, nie mogąc zdobyć Alkazaru ani głodem ani dynamitem — postanowili zniszczyć Alkazar jako symbol. Bo zamek ten wyniosły — stał się niejako Częstochową hiszpańską, jednoczącą cały naród w walce z czerwonym potopem.

Trzeba zohydzić ten symbol. Pierzchły tchórzliwie czerwone milicje. Ruszyli teraz do szturmu żołdacy pióra. Ruszył w pierwszym szeregu Ilja Erenburg, jeden z najbardziej znikczemniałych najemników Moskwy.

Drukuje teraz swe reportaże w „Pariser Tageblatt“, w których opisuje oblężenie Alkazaru. Jak bardzo liczy na naiwność swych czytelników — świadczy chociażby następujący epizod, przezeń opisany: Oto ksiądz udaje się do Alkazaru, aby wyspowiadać bohaterskich kadetów. Po opuszczeniu zamku kapłan miał — według Erenburga — podnieść do góry rękę z zaciśniętą pięścią i pozdrowić milicjantów słowami:

— O cześć wam towarzysze!...

Może jeszcze zapisał się do klubu bezbożników. Co? Jak kłamać, to kłamać:.

CO TO SĄ ANARCHIŚCI?

Anarchiści deklamują: Jesteśmy: za wspólną kolektywną własnością, za zniesieniem państwa we wszelkich jego postaciach, nie wyłączając nawet urzędów centralnych, choćby w imię służby publicznej, i do tych celów będziemy dążyli przez propagandę teoretyczną, przez akcję rewolucyjną i powstańczą i przez uchylanie się od głosowania.

W wojnie domowej w Hiszpanji anarchiści biorą udział po stronie rządu, należąc do porozumienia stronnictw, broniących konstytucji, parlamentu i władz, ustanowionych przez rząd w Madrycie. Jest w tem pewien paradoks: anarchiści popierają rząd.

— Ale — tłumaczą to oni względami strategji i taktyki.

Tymczasem ta strategja i taktyka polega na robieniu gwałtów i ogólnego bałaganu. Anarchiści wysadzają w powietrze gmachy i kościoły. Tak było przed zdobyciem Irunu i tak zapewne będzie przed zdobyciem Madrytu. O.

Zatarg asystenta z profesorem

W ubiegłym roku między profesorem USB. Miennickim, dermatologiem, a jego byłym asystentem dr. Fedosewiczem powstał ostry zatarg.

Dr. Fedosewicz, po utracie stanowiska asystenta, zarzucił prof. Miennickiemu, że w swej pracy p. t. „Próba wzmożonego działania djety bezsolnej u chorych na gruźlicę wilkową“, ogłoszoną w „Przeglądzie Dermatologicznym“ dopuścił się fałszerstwa naukowego.

Dr. Fedosewicz twierdził, że brał udział w badaniach, których wynikiem była ta praca i że wyniki tych badań były niezupełnie takie jak to przedstawił prof. Miennicki.

Dr. Fedosewicz złożył na prof. Miennickiego szereg skarg na piśmie — a więc do prezesa Wil. T-wa Lekarskiego, prof. Jakowickiego, do redaktora „Przeglądu Dermatologicznego“, do Ministerstwa Oświaty i do zarządu Wil. Oddz. T-wa Dermatologicznego. Jednocześnie powiadomił o tem wszystkiem dziekanat Wydziału Lekarskiego, który niezwłocznie na prośbę prof. Miennickiego spowodował przekazanie zarzutów do Sądu Uniwersyteckiego, i następnie dr. Fedosewicz wysłał w dniu 5 lutego 1935 r. list do prof. Miennickiego, w którym wskazał, zdaniem jego, nieścisłości w rozprawie i prosił o sprostowanie ich w „Przeglądzie Dermatologicznym“, grożąc, że sam zamieści także sprostowanie i prześle odpis jego przewodniczącemu III Zjazdu Zw. Dermatologów Słowiańskich w Pradze czeskiej.

List ten prof. Miennicki pozostawił bez odpowiedzi lecz w następnym numerze „Przeglądu Dermatologicznego“ umieścił odpowiednią erratę do pracy swej, ogłoszonej w poprzednim numerze.

Dr. Fedosewicz był niestrudzony w wyszukiwaniu nowych możliwości zaatakowania prof. Miennickiego. W dniu 1 kwietnia 1935 r. przeczytał w „Słowie“ artykuł „Dzieła, które przynoszą Wilnu wielki wstyd“ i uważając, że takiem dziełem jest praca prof. Miennickiego przesłał do redakcji „Słowa“ odpisy wszystkich swoich skarg na prof. Miennickiego, prosząc redakcję o odpowiednie wykorzystanie tego materjału.

Materjał, przysłany przez dr. Fedosewicza otrzymał w „Słowie“ dr. Walerjan Charkiewicz, zastępujący wówczas redaktora naczelnego. Dr. Charkiewicz, uważając, że musi wysłuchać także strony przeciwnej, przesłał cały materjał do prof. Miennickiego i w załączonym liście wyraził objekcje, iż nie wie po czyjej stronie jest słuszność w sporze naukowym, natomiast wie dobrze, co należy sądzić o ludziach, postępujących tak jak dr. Fedosewicz.

Prof. Miennicki wykorzystał list, nadesłany mu przez red. dr. Charkiewicza przed Sądem Uniwersyteckim. Dr. Fedosewicz uczuł się dotknięty tym listem i oskarżył red. dr. Charkiewicza o obrazę i zniesławienie. Sąd uniewinnił red. Charkiewicza. Oskarżyciel zaapelował i wszczął nową sprawę z artykułu 254 o zdradzenie tajemnicy zawodowej. Dr. Fedosewicz uważa, że red. dr. Charkiewicz nie miał prawa przesyłać nadesłanego do redakcji materjału do osoby zainteresowanej, a ponieważ to uczynił — dopuścił się zdrady tajemnicy zawodowej.

Sprawa ta została wszczęta z prywatnego oskarżenia i wczoraj znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego w Wilnie. Do rozprawy jednak nie doszło. Oskarżyciel prywatny, dr. Fedosewicz prosił Sąd o przekazanie sprawy do prokuratury, ponieważ przestępstwa z art. 254 ściga się na wniosek prokuratora. Sąd postanowił przekazać sprawę do prokuratora, który ma przedewszystkiem zadecydować czy art. 254 w tym wypadku ma zastosowanie.

Należy nadmienić, że sąd uniwersytecki w dniu 1 sierpnia 1935 r. umorzył sprawę przeciwko prof. Miennickiemu wobec braku dowodów, na których mogłoby się oprzeć oskarżenie. Akcja dr. Fedosewicza w kołach Senatu USB. spotkała się z krytyką z zaznaczeniem o pieniactwie.

Z.

Protestacyjny marsz bezrobotnych do Parlamentu



200 bezrobotnych z angielskiego miasteczka Jarrow zorganizowało protestacyjny pochód do Londynu, celem przedłożenia w parlamencie brytyjskim memorjału w sprawie położenia bezrobotnych angielskich. Memorjał zwracał się również do rządu angielskiego o podjęcie energicznych kroków, zmierzających do zorganizowania wielkich robót publicznych, któreby ulżyły losowi bezrobotnych. Zdjęcie nasze przedstawia wymarsz bezrobotnych z miasteczka Jarrow.



Poeta

Złapał mnie właśnie w momencie gdy wychodziłem z domu do biura. Bardzo śpieszyłem.

— Przepraszam — zapytał grzecznie czy to pan?

W tem miejscu wymienił moje nazwisko.

— Tak, — odparłem, — ale nie mogę panu służyć, śpieszę.

— To ja pana podprowadzę.

— Dobrze, ale uprzedzam pana, że będziemy biegli.

I rzeczywiście, biegliśmy. Nie było czasu. Podczas biegu mój nowy znajomy wyłożył mi, o co chodzi.

— Wiersze do oceny. Pisuję dramaty, poematy, liryki. Ostatnio wieniec sonetów.

— Ależ ja się na tem nie znam, przecież są w Wilnie wybitni krytycy, niech pan do nich pójdzie... Charkiewicz, Maśliński...

— Nie odpowiadają mi. Oni są awangardyści, a ja zwolennik klasycyzmu.

Długo mówił, biegnąc. Nie umiem odmawiać. Wyjął olbrzymi rulon kratkowanego papieru i wręczył mi gestem uczestnika sztafety (100×200×400).

— Kiedy mogę przyjść po odpowiedź?

— We środę — powiedziałem nierozważnie.

We środę oczywiście przyszedł, zawstydzony jakiś i zmieszany. Wtedy dopiero przypomniałem, że do rulonu nawet nie zajrzałem. Spróbowałem jednak środka z anegdoty.

— Wie pan, najlepiej mi się podobał ten wiersz — zacząłem rozwijać papier — i zdębiałem. We środku nie było wierszy. Leżały tam jakieś tablice z wykresami, zestawienia cyfrowe. Teraz dopiero zorjentowałem się, że już w przedpokoju mój poeta czegoś mnie przepraszał i coś niewyraźnie tłumaczył. Teraz kończył:

Ale dzisiaj to już przyniosłem wiersze. Zaraz panu zacznę czytać.

I wyciągnął gruby plik z teczki. DTF.

WŚRÓD PISM

— **Nr. 43 „Wiadomości Literackich“** przynosi artykuł Jeremiego Wasiutyńskiego p. t. „Posłuchajmy pana Knobelsdorfa“, charakterystykę Unamuny, pióra Borejszy, dalszy ciąg „Podróży po Polsce“ Ksawerego Pruszyńskiego („Prawo do Wołynia“), całą stronę recenzyj z książek, pióra Rogoża, Kreislera, Breitera i Dudzińskiego, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, recenzje Wallisa z wystaw i Zaborskiej z premjer filmowych, „Camera obscura“, przegląd prasy, aktualności.

— **Wyszedł z druku zeszyt Wiadomości Statystycznych** Głównego Urzędu Statystycznego, wydawnictwa ukazującego się w językach polskim i francuskim dnia 5, 15 i 25 każdego miesiąca.

Zeszyt ten zawiera ostatnie wiadomości liczbowe dotyczące: ogólnej sytuacji gospodarczej Polski, państw zagranicznych, produkcji rolniczej i przemysłowej, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, pieniądza i kredytu skarbowości, samorządu, demografji i zdrowotności.

Ponadto do zeszytu został załączony dodatek, zawierający w skróconej formie ostateczne wyniki opracowania spisu ludności z dnia 9. XII. 1931 r dla powiatów Garwolin, Puławy, Siedlce, Węgrów, miasta Siedlce.

Z tablic specjalnych, umieszczonych w zeszycie 28 wymienić należy: Żegluga śródlądowa, żegluga powietrzna, spółdzielnie należące do związków rewizyjnych.

Plaga warszawskiej operetki

W teatrze operetkowym w Warszawie przy ul. Karowej zanotowano szereg kradzieży za kulisami. W krótkim okresie czasu miała miejsce kradzież srebrnego lisa z garderoby artystki p. Sokołowskiej, za co skazano dozorcę nocnego, później skradziono platynowy zegarek z garderoby śpiewaczki p. Popławskiej, o co sprawa toczy się w sądzie grodzkim, ostatnio do władz prokuratorskich wpłynęła skarga pełnomocnika artystki p. Niny Grudzińskiej przeciwko administracji teatru, w związku z zaginięciem kolekcji sztucznej biżuterji, pozostawionej na przechowaniu w garderobie operetki.

—(::)—

600.000 BEZROBOTNYCH przed grozą zimy

Na Zamku na zebraniu organizacyjnem ogólnopolskiego obywatelskiego zimowego komitetu pomocy bezrobotnym p. min. Marjan Zyndram Kościałkowski wygłosił dłuższe przemówienie, które w obszernem streszczeniu podajemy poniżej:

Panie Prezydencie, Panie Generale, Eminencjo i panowie!

Za łaskawym zezwoleniem Pana Prezydenta i przy jego współudziale zgromadziliśmy się tutaj w sprawie wyjątkowej wagi. Oto mamy zapoczątkować wielką mobilizację wszystkich sił społecznych do walki z głodem i chłodem mas bezrobotnych w nadchodzących miesiącach zimowych.

Wysiłki rządu w walce z bezrobociem idą w dwóch zasadniczych kierunkach: zwiększenia zatrudnienia oraz organizowania pomocy dla tych bezrobotnych, którzy zatrudnieni być nie mogą.

Sprawiedliwość w podziale obowiązków ciążących na społeczeństwie i konieczność niesienia pomocy pozbawionym pracy i środków do życia stanowić winna podstawową zasadę akcji tworzącego się komitetu.

Zebraliśmy się tutaj w wyjątkowej chwili przełomowej dla naszego życia zbiorowego.

Długoletni kryzys gospodarczy, który niszczył siły żywotne społeczeństwa, zbliża się ku końcowi. Tętno życia gospodarczego zaczęło bić szybciej. Kominy fabryk bezczynne w ciągu szeregu lat zaczęły znów dymić. W tysiącach serc zaświtała nadzieja lepszej przyszłości.

Lecz oto

ZBLIŻA SIĘ ZIMA.

Okres, w którym corocznie, nawet w latach największej pomyślności, rozmiary produkcji maleją. Na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych należy przewidywać, że w nadchodzących miesiącach zimowych liczba zarejestrowanych bezrobotnych przekroczy 500 tysięcy, a przy napływie młodych sił roboczych i reemigracji z Francji i Belgji dojść może do

600 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH

Dzień każdy zbliża nas do chwili, gdy do okien domów ich rodzin zapuka głód i chłód.

Zima roku tego będzie tym cięższa, że przez lata walki z kryzysem stopniały resztki zapasów.

Spotka ona jeszcze wiele rodzin bezbronnych. Na 600 tysięcy żywicieli rodzin, którzy będą bez pracy, zaledwie 100 tysięcy ma zapewniony ustawowy zasiłek. Gdyby państwo zdobyło się na najwyższy wysiłek w ramach swych możliwości budżetowych, pomoc może otrzymać jeszcze drugie 100 tysięcy. To znaczy, że

MRÓZ i GŁÓD ZAJRZY DO 400 TYS. RODZIN,

to znaczy, że zbiorową wolą rządu i społeczeństwa musimy zorganizować pomoc dla nich.

Rozpoczęcie tej akcji jest celem dzisiejszego zebrania.

Pragnąłbym tu raz jeszcze z całym naciskiem zaznaczyć, iż walka z bezrobociem stanowi czołowe zadanie prac społecznych i gospodarczych rządów Rzeczypospolitej już od dłuższego czasu. Pod hasłem: pracy i chleba dla wszystkich — rozpoczęliśmy również rok bieżący. Nie zapominajmy jednak, iż rok każdy daje nam przyrost przeszło pół miljona nowych rąk do pracy.

Jeśli dzisiaj

APELUJEMY DO CAŁEGO NARODU,

do wszystkich obywateli naszego państwa, do wszystkich ludzi dobrej woli, bez różnicy na przynależność polityczną, czy organizacyjną, to w imię nakazu, podyktowanego przez sam bieg życia, który każe nam zjednoczyć wszystkie siły dla niedopuszczenia do zguby tysięcy naszych braci.

Dzisiaj chodzi o przetrzymanie zimy, o przetrwanie do okresu, kiedy będzie lepiej.

To też w momencie tym, w którym nadzieja lepszego jutra już świta, tym śmielej apelujemy o koncentrowanie sił społeczeństwa w kierunku dania pomocy zimowej rodzinom bezrobotnym. Ten ostatni okres niedoli, okres ciężkiej zimy przełamać musimy wspólnymi siłami.

Musimy stworzyć spoistość naszego życia społecznego, zwartość wszystkich czynników rządowych i społecznych, poczucie wzajemnych obowiązków między wszystkimi członkami społeczeństwa bez względu na różnicę zawodu i kierunków ideowych.

Wszyscy niesiemy odpowiedzialność za to, aby głód i nędza nie wyrwała ani jednego życia z szeregów bezrobotnych, aby spotykając się z należytą o siebie dbałością, czuli się oni zespoleni z resztą społeczeństwa, aby mogli bez depresji moralnej przetrwać przez najcięższy dla każdego biedaka okres zimy, dopóki nie ogrzeje ich upragnione słońce pracy i własnego zarobku.

Powstający

OGÓLNO-POLSKI OBYWATELSKI KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM

pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej i Pana Gen. Inspektora Sił Zbrojnych umożliwi spełnienie każdemu obywatelowi jego obowiązków, które NIE MOGĄ BYĆ JAŁMUŻNĄ, A TYLKO ŚWIADOMĄ AKCJĄ SAMOPOMOCY niejednokrotnie wypróbowaną w trudnych chwilach naszego państwa.

W skład jego wchodzą przedstawiciele centralnych organizacyj zawodowych, społecznych i gospodarczych.

Emanacją jego jest naczelny wydział wykonawczy z ministrem opieki społecznej na czele, posiadający obok sekretarjatu generalnego i skarbnika generalnego 5 sekcyj: organizacyjną, propagandy, zbiórki pieniężnej, zbiórki materjałowej i rozdzielczej.

Aparat techniczny naczelnego wydziału wykonawczego stanowi biuro główne funduszu pracy. Na poziomie województw, powiatów i gmin powstaną odpowiedniki komitetu głównego, w których również podobnie jak w ogólno-polskim komitecie reprezentowane będą wszystkie warstwy społeczne. Przy tej strukturze organizacyjnej zbędny się stanie specjalny aparat administracyjny, co spowoduje, że całe pieniądze i ofiary w naturze dojdą wszystkie do rąk bezrobotnych i jeśli na to pozwolą tylko warunki atmosferyczne i techniczne, zużyte będą jako zapłata za dokonaną pracę.

OFIARNY STOSUNEK

do tej wielkiej akcji pomocy bezrobotnym jest sprawą serca i sumienia. Lecz nie tylko serca, bo i sam rozum nam mówi, iż jest rzeczą ważną, by każde dziecko idące do szkoły otrzymało łyżkę strawy i było zdrowe, by robotnik, który wraz z nastaniem wiosny stanie przy warsztacie był nie tylko zdolny do wytężonej pracy fizycznej, ale ją rozpoczynał z pogodą ducha, by wreszcie poborowy, którego czeka służba w armji mógł podołać swym obowiązkom żołnierskim.

Tak jak w chwilach trudnych dla państwa umieliśmy niejednokrotnie znaleźć wspólny język i wspólne działanie, tak też i obecnie musimy stworzyć wspólny front dla walki z nędzą.



Koniec strajku w Palestynie

LONDYN (Pat). Specjalny wysłannik „Daily Herald" w Palestynie dowiaduje się z najlepszego źródła, że naczelny komitet arabski po dłuższym ociąganiu się, przyjął wreszcie tekst rezolucji zaproponowanej przez szereg władców arabskich w celu odwołania strajku. Zakończenia strajku, który trwa 6 miesięcy, należy się więc spodziewać w najbliższych dniach.

Nie oznacza to jednak, zdaniem korespondenta „Daily Herald", że akcja sabotażowa również całkowicie ustanie.

Decyzja odwołania strajku spowodowana została głównie dwoma faktami: 1) przybyciem delegata Ibn Sauda z oświadczeniem, że Ibn Saud powiedział już swe ostatnie słowo i nie podpisze tekstu rezolucji, żądanego przez przywódcę skrajnego skrzydła arabskiego wielkiego Muftiego Jerozolimy, i 2) nieoficjalną wiadomością, że cierpliwość rządu brytyjskiego jest na wyczerpaniu i o ile przewódcy arabscy do niedzieli nie powezmą decyzji, to stan wojenny zostanie ogłoszony.

Łotwa członkiem Rady L. N.

RYGA (Pat). Onegdaj Zgromadzenie Ligi Narodów wybrało Łotwę na członka Rady L. N.

W związku z tem minister spraw zagr. Munters oświadczył korespondentowi pisma „Rits":

„Stwierdzam z wielkim zadowoleniem, że Łotwie po 15 latach należenia do Ligi Narodów udało się uzyskać miejsce w radzie Ligi. Fakt ten jest dowodem obrania przez nas słusznej linji polityki zagranicznej".

W artykule wstępnym podkreśla „Rits" wzrost znaczenia państw bałtyckich, do czego przyczynił się zawarty przez nie w r. 1934 traktat, co znajduje również swój oddźwięk na międzynarodowym forum w Genewie. Dzięki wyborowi do Rady Ligi Narodów brać będą odtąd państwa bałtyckie udział w dyskusji nad interesującemi je problemami w organie wykonawczym Ligi Narodów. Państwa bałtyckie uprawiają wyłącznie politykę Ligi Narodów, mającą na celu zbiorowe bezpieczeństwo i obronę pokoju.

ECHA „LISTU Z POLESIA"

List do Redakcji

Jestem naprawdę z wielkiem uznaniem dla autora artykułu wstępnego w numerze „Kurjera" z dnia 6 b. m., pod tytułem „Komentarz do listu z Polesia". A jeszcze z większem uznaniem jestem dla Redakcji za to, że od pewnego czasu zwraca baczniejszą uwagę na więcej niż nienormalny stan rzeczy na poruszonym przez autora odcinku.

Autor w jednem miejscu jak gdyby wątpi, czy możliwem jest, aby przytoczone w cytowanym liście wypadki niedoręczania „Rodnaho Kraju" i „Biełaruskaje Krynicy" istotnie miały miejsce.

Otóż we wrześniu r. b. byłem w Wilnie i na zaproszenie zarządu jednej z organizacyj białoruskich odbyłem dłuższą konferencję z tym zarządem. Trzeba zaznaczyć, że organizacja jest nie tylko legalną i ma zatwierdzony statut, ale stoi szczerze na gruncie państwowości polskiej i więcej — jest prorządową. Na tej konferencji zetknąłem się z grupą młodej inteligencji białoruskiej. Są to młodzi ludzie, którzy pokończyli gimnazja polskie albo białoruskie, następnie wyższe zakłady polskie. Mają oni tę lub inną pracę zarobkową, a przytem mają wiele energji i dobrych chęci. Powiedziałbym — dobrze im z oczu patrzy. Chcą rzetelnie pracować dla Polski i dla ludu białoruskiego. Zwierzyli mi się oni ze swoich trosk i kłopotów. Dowiedziałem się, że rozwój ich organizacji (Towarzystwo Oświaty Białoruskiej) jest zdecydowanie przez administrację hamowany, że zamiast życzliwości i poparcia napotykają oni na cały szereg trudności nie do przezwyciężenia. A co do organu ich „Rodny Kraj" powiedziano mi, że nietylko numery tego pisma nie są doręczane i giną po drodze, ale policja notuje tych, którzy „Rodny Kraj" prenumerują. Do czego to prowadzi? Na bliską metę prowadzi do tego, że zamiast zdrowej, legalnej prasy białoruskiej, kolportowana jest z rękawa do rękawa komunistyczna prasa białoruska. A na dalszą metę? — odpowiedź dał autor „Komentarza".

Jeżeli już poruszają Panowie na swych łamach to zagadnienie, a w szczególności rolę administracji państwowej, to muszę przyznać, że rola ta wcale nie jest budująca, szczególnie jeżeli chodzi o ludzi napływowych.

Przedewszystkiem prawie każdy większy czy mniejszy administrator, gdy przychodzi na stanowisko, jest głęboko przekonany, że przed nim wogóle była dżungla. Że on pierwszy przyniósł do tego barbarzyńskiego kraju kaganek kultury, że on jeden jest prawdziwym patrjotą i jeden rozumie właściwą rolę Polski na Kresach. Z jednej strony nieznajomość terenu, warunków objektywnych i - co najważniejsza — psychiki ludności, którą chcą rządzić, a z drugiej strony pewność siebie — są poprostu zdumiewające. Pewien pan, zajmujący w administracji odpowiedzialne stanowisko, gdy mu powiedziałem, że mojem dążeniem jest, aby w ciągu trzydziestu — pięćdziesięciu lat osiągnąć to, żeby wszyscy Białorusini stali się c z y n n y m i obywatelami Polski, odrzekł mi, że on zrobi w ciągu dziesięciu—piętnastu lat, że nie będzie tu Białorusinów tylko sami Polacy.

A ta różnorodność polityki i metod! Gdy w Warszawie zwracałem w rozmowach wobec kogo należy uwagę na to, że Polska nie ma programu w kwestji białoruskiej, przyznawano mi rację. S. p. Pieracki, zagadnięty na ten temat, szczerze przyznał, że on do tego zagadnienia jeszcze nie podszedł i prosił o cierpliwość. A tu na terenie — już nie tylko co wojewoda i starosta — ale co komendant posterunku, to program i to w większości wypadków program ekstermistyczny, co do którego wykonawca żywi najgłębsze przekonanie, że jest on dla polskiej racji stanu na Kresach zbawienny.

Jednak może nie to jest najgorsze.

Najgorszem jest to, że w społeczeństwie polskiem daje się zaobserwować ostatniemi czasy wzrost nastrojów już nie nacjonalistycznych, a wprost szowinistycznych. Dziś nie poznaję ludzi, którzy jeszcze rok — dwa przedtem byli w kwestjach narodowościowych zupełnie liberalni. Zaczynają mówić ze mną jakimś obcym, niezrozumiałym językiem i częstokroć mam wrażenie, że sami siebie nie rozumieją i nie zdają sobie sprawy jakie zmiany w nich zaszły. Nie robi to na mnie wrażenia ewolucyjnego rozwoju poczucia narodowego, który musi być mile witany w każdym narodzie i u każdego świadomego obywatela. Ale widzę w tem refleks sztucznego, niemal do histerji doprowadzanego nakręcania nastrojów nacjonalnych u niektórych narodów na zachodzie. Tylko tam zjawisko to jest zrozumiałe, albo przynajmniej może być wytłumaczone, tam bowiem ten objaw ma charakter odprężenia moralnego u narodów, które czasu wojny, czy po wojnie, moralnie przegrali, szukają więc sztucznemi środkami wywoływanego odrodzenia. Ale u nas w Polsce?! Czy u Polaków, którzy wyszli i wychodzą zwycięsko na każdej ...st potrzeba szukania sztucznych źródeł odrodzenia, kiedy jest czyste, kryniczne źródło, płynące z Czynu, dokonanego na przełomie? Czy zachodzi konieczność przestemplowywania wszystkich obywateli na Polaków, tak jak gdyby odrodzona Polska czuła strach przed tem, że ma w swoich granicach około dziesięciu miljonów Ukraińców i Białorusinów, z których większość — wierzę — pragnie zostać dobrymi synami Rzeczypospolitej?

Sądzę, że mamy tu do czynienia z objawem chorobowym, z zaczadzeniem, płynącem z zachodu. Okazuje się, że nie wszystko, co płynie z zachodu, jest doskonałe.

Jeżeli chodzi o Białorusinów, to w tych wszystkich doświadczeniach, jakie są na nich przez rozmaitych ultra-patrjotów dokonywane, liczę na wytrzymałość doświadczanych. Liczę następnie na wielki potencjał sił narodu białoruskiego, który gdy się rozwinie pozwoli narodowi zapomnieć o doświadczeniach i szybko wyrównać w szeregu innych braci.

Tyle uwag pozwoliłem sobie dorzucić do niezwykle ważnego i istotnego zagadnienia, poruszonego przez „Kurjer"

Genadiusz Szymanowski

poseł na Sejm.

Nieśwież, 7 października 1936 r.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— PIERWSZE ŁAWICE SZPROTÓW pojawiły się na wysokości Helu, jednak naskutek burzliwego jeszcze morza zepchnięte zostały ku brzegom Prus Wschodnich i ku zatoce Gdańskiej.

— PRACE NAD ELEKTRYFIKACJĄ KĄPIELISK NADMORSKICH: Wielkiej Wsi, Rozewia, Jasnego Wybrzeża i Jastrzębiej Góry mają być dokonane w ciągu wiosny przyszłego roku. Linja wysokiego napięcia biec będzie z Pucka, prąd zaś dostarczać będzie tak jak i dla Gdyni oraz Pucka, Krajowa Elektrownia Pomorska w Gródku.

LITWA

WYROK W SPRAWIE B. MIN. ICZASA.

Kowno przeżywa obecnie okres t. zw. wielkich spraw sądowych, z których wszystkie mają zabarwienie polityczne. Wczoraj podaliśmy o sensacyjnym wyroku w sprawie Łapenasów. Obecnie dowiadujemy się o wyroku, który zapadł również w trybie apelacyjnym w głośnej sprawie afery w Banku Przemysłowo-Handlowym w Kownie. Głównym oskarżonym jest b. wpływowa w swoim czasie osobistość — Marcin Iczas. Pozatem na ławie oskarżonych zasiadało 7 innych osób. Sąd okręgowy swego czasu część oskarżonych uznał za winnych, lecz zwolnił ich od odbywania kary, a powództwo cywilne w sumie 3 milj. litów uchylił. — Apelował prokurator. Obecnie sąd apel. wyrok I instancji zmienił o tyle, że przyznał powództwo cywilne na rzecz Banku Litewskiego w kwocie 1.526.000 litów oraz stosukowo drobniejsze kwoty na rzecz innych instytucyj.

„DZIEŃ ŻAŁOBY NARODOWEJ" W LITWIE.

Z racji rocznicy oswobodzenia Wilna przez gen. Żeligowskiego w całej Litwie obchodzono dziś „dzień żałoby narodowej". Odbyło się szereg akademij i wygłoszono szereg przemówień i okolicznościowych audycyj przez radjo. Po zatem radjo kowieńskie nadawało wyłącznie muzykę poważną, przeważnie żałobną.

— BANK LITEWSKI WSTRZYMAŁ TRANZAKCJE DEWIZOWE. Z Kowna donoszą: bank litewski wstrzymał wszelkie tranzakcje dewizami, oświadczając, że wznowienie ich nastąpi po unormowaniu się stosunków walutowych w Europie.

— USUNIĘCIE NAUCZYCIELI-POLAKÓW. Ministerstwo nie zatwierdziło szeregu Polaków nauczycieli na rok szkolny 1936—37. W gimnazjum wiłkomierskiem nie zatwierdzono Tomasza PARCZEWSKIEGO na stanowisku dyrektora, Witolda LUTKIEWICZA na stanowisku nauczyciela wychowania fizycznego, Władysława STOMMY na stanowisku nauczyciela matematyki (wszyscy trzej zostali usunięci z dotychczasowych stanowisk) oraz w gimnazjum poniewieskiem: Feliksa JELCA na stanowisku nauczyciela matematyki. P. Jelec pracował w gimnazjum poniewieskiem w ciągu 16 lat, posiada pełny cenzus nauczycielski, na Litwie jest od 1918 roku. Dwukrotne podanie o przyznanie mu obywatelstwa litewskiego nie zostało uwzględnione.

— DEBIT „IZWIESTIJ" WZRASTA. Pisma litewskie podają, że przywóz do Litwy urzędowki sowieckiej „Izwiestja" stale wzrasta i obecnie kolportaż osiągnął 1500 egzemplarzy dziennie.

— PODRĘCZNIKI NIEMIECKIE, A ŻYDZI. Przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego zwrócili się do ministra oświaty z prośbą, aby zabronił używania w kowieńskiem niemieckiem gimnazjum podręcznika, sprowadzonego z Niemiec w którym jest rozdział o teorji rasowej nie pozbawiony akcentów antyżydowskich.

ESTONJA

— ZMIANA NAPĘDU W ŻEGLUDZE ESTOŃSKIEJ. Statki estońskie po przerobieniu kotłów swoich, ogrzewanych dotychczas łupkiem palnym i drzewem przejdą na węgiel, który sprowadzany będzie z Polski.

Optymizm Negusa

— Jednakowoż podziwiam nerwy negusa abisyńskiego. Podobno wcale po nim nie widać, że przegrał wojnę.

— A ja się wcale nie dziwię. Zamówił telegraficznie u WOLANOWA los 37 Loterji i powiada: tam przegrałem, tu wygram.

Hołd Wskrzesicielowi USB.

W przededniu inauguracji roku akademickiego

W przeddzień uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego Uniwersytet Stefana Batorego złożył hołd pamięci swego Wskrzesiciela i Dobroczyńcy Józefa Piłsudskiego.

Wczoraj o godz. 10 została odprawiona przez ks. Dziekana Ignacego Świrskiego w kościele św. Jana Msza święta żałobna za duszę Marszałka Józefa Piłsudskiego na której obecne były władze akademickie, profesorowie i licznie zgromadzona młodzież.

O godz. 12 odbyło się złożenie hołdu Sercu Józefa Piłsudskiego w mauzoleum na Rossie.

Wieniec z białego i czerwonego kwiecia złożyli w imieniu Wszechnicy Wileńskiej ustępujący Rektor prof. Witold Staniewicz oraz nowy Rektor J. M. Władysław Jakowicki. W uroczystości asystował Senat, Profesorowie, młodzież akademicka i pracownicy USB. Dookoła mauzoleum ustawiły się barwnym wieńcem poczty korporacyjne, malowniczo się rysujące na tle ubarwionych jesienią drzew cmentarnych. Uroczystość była krótka i pełna prostoty.

Rzesze szarych akademików przyszły —przed rozpoczęciem roku szkolnego— złożyć hołd pamięci Wodza, którego Imię w tak szczególny sposób splotło się z dziejami naszej Wszechnicy Wileńskiej.

Rozporządzenie ministra oświaty

o stosunkach służbowych nauczycieli

W Dzienniku Ustaw Nr. 77 z dnia 8 bm. ogłoszono rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie wykonania ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli.

Rozporządzenie to ustala tekst przysięgi służbowej, składanej przez nauczyciela jak następuje:

— **„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że w wykonywaniu swych obowiązków służbowych, szczególnie w zakresie wychowania i nauczania powierzonej mi młodzieży, przyczyniać się będę ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę. Wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzec będę pilnie, obowiązki swego stanowiska spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia mych przełożonych wykonywać dokładnie, a tajemnicy urzędowej dochowam. — Tak mi Panie Boże dopomóż".**

Dalej rozporządzenie ministra postanawia że tam. gdzie młodzież szkolna w ciągu roku szkolnego w niedziele i święta bierze udział zbiorowo w nabożeństwach, specjalnie dla niej urządzanych, nauczyciele obowiązani są zarówno w czasie zbierania się młodzieży jak i w czasie nabożeństwa, względnie kazania (egzorty) pełnić opiekę nad młodzieżą i wykonywać nadzór nad jej zachowaniem się.

Ponadto rozporządzenie zawiera szereg przepisów szczegółowych o udzielaniu nauczycielom zniżek godzin nauczania oraz zastępowaniu przez nauczyciela dyrektora lub kierownika szkoły na czas jego urlopu w okresie feryj szkolnych.

Zastępujący dyrektora lub kierownika nauczyciel jest obowiązany do opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym i do załatwiania spraw wynikających z kierownictwa szkołą w tym czasie.

Celem umożliwienia interesantom porozumienia się na miejscu z zarządem szkoły, powinien zastępca dyrektora lub kierownika wyznaczyć jako godziny przyjęć, conajmniej 2 godziny w ciągu dwu dni w tygodniu.

Postanowienia te nie mają zastosowania do szkół powszechnych wiejskich I i II stopnia, kierownicy tych szkół, oddalając się z miejsca zamieszkania na czas urlopu ferjalnego, obowiązani są jedynie do powierzenia opieki nad budynkiem i inwentarzem szkolnym pozostającemu na miejscu nauczycielowi, o ile to jest możliwe, organowi samorządu szkolnego lub odpowiedniemu miejscowemu organowi samorządu terytorjalnego.

Komasacja cmentarzy wojennych w pow. oszmiańskim

Urząd Wojewódzki Wileński na podstawie ustawy o grobach i cmentarzach wojennych zarządził komasację cmentarzy wojennych, znajdujących się na terenie gminy smorgońskiej i krewskiej, pow. oszmiańskiego. Ekshumacja prochów poległych żołnierzy odbędzie się w b. m. przy udziale przedstawiciela województwa.

Kurjer sportowy

Wielki automobilowy raid pań

W tych dniach zakończony został wielki automobilowy raid pań w Sowietach, który odbył się przy udziale 45 zawodniczek na dystansie 10000 kilometrów.

Trasa rajdu prowadziła przez stepy kozackie, łańcuch górski Uralu i zakończona została w Moskwie. Pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych wszystkie zawodniczki ukończyły rajd. Była to pierwsza impreza automobilowa w której uczestniczyły wyłącznie kobiety, zarówno w charakterze szoferów, jak mechaników, lekarzy, a wreszcie sprawozdawców dziennikarskich. Przeciętny wiek uczestniczek 25—27 lat. Najstarsza liczyła 34 lata.

Agencja Tass stwierdza, że rajd wykazał doskonały poziom uczestniczek rajdu na wszystkich zajmowanych przez nie stanowiskach.

„Widzowie bez broni"

W nadchodzącą niedzielę zapowiedziany jest w Madrycie ciekawy mecz piłkarski pomiędzy krajowemi drużynami. W związku z tym mecz policja madrycka wydała specjalne zarządzenie, w którem mówi m. in.: Wstęp na mecz jedynie dla osób, nieposiadających przy sobie żadnej broni.

Niemcy nie chcą trenerów zagranicznych

Znany piłkarski klub niemiecki FC. Nurnberg zamierzał zaangażować dla swoich piłkarzy słynnego w swoim czasie napastnika węgierskiego Orth'a w charakterze trenera.

Niemiecki związek piłkarski odniósł się jednak nieprzychylnie do tego projektu, stwierdzając, że w Niemczech znajduje się dość wielu krajowych trenerów, mogących całkowicie od powiedzieć zadaniu szkolenia piłkarzy.

Konkurs na zdjęcia fotograficzne

Zarząd Towarzystwa krzewienia narciarstwa, celem uzyskania materjału ilustracyjnego dla propagandy terenów narciarskich w Polsce, w swoich wydawnictwach, prospektach i ulotkach organizuje konkurs na amatorskie zdjęcia fotograficzne.

Treścią zdjęć mogą być zarówno zimowe krajobrazy górskie, jak i sportowo-narciarskie. Zdjęcia formatu 9 na 12 cm wykonane na błyszczącym papierze, należy nadsyłać pod adresem towarzystwa, Kraków, Piłsudskiego 13, do 15 bm. Na konkurs zarząd PKN wyznaczył nagrody pieniężne w kwocie zł. 50, 25 i 10, zastrzegając sobie ponadto prawo zakupienia nienagrodzonych zdjęć po zł. 5.

Potworna zbrodnia matki

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę niejakiej Franciszki Bobkowej, która w hotelu „Central" przy Al. Jerozolimskich 47 w Warszawie zamordowała swego syna przez poderżnięcie mu gardła brzytwą. Oskarżona wyjaśnia swój czyn miłością do dziecka i obawą maltretowania go przez ojca.

Dziecko było ułomne i niedorozwinięte psychicznie. Ojciec, emer. sierżant Bobka, odnosił się bardzo nieżyczliwie do synka, maltretując go, a nawet, jak twierdzi Bobkowa, usiłował go kiedyś zabić uderzeniem syfonu w głowę. Stosunek ojca do dziecka wywołał rozdźwięki pomiędzy małżeństwem, które spowodowały, że sierżant Bobka opuścił żonę, przenosząc się do Chotonowa pod Warszawą. Bobkowa, chora na serce, przekonana była, iż wkrótce umrze, a wówczas synek jej, którego rzekomo nad zwyczaj kochała, pozostanie bez opieki. Wówczas to zrodziła się w niej myśl zabicia dziecka i popełnienia samobójstwa. Dla ogłuszenia dziecka Bobkowa dała mu większą ilość pastylek luminalu, a kiedy synek zasnął, dokonała straszliwej zbrodni, następnie chciała sama rozciąć sobie żyły na rękach, lecz nie starczyło jej podobno odwagi, wybiegła więc z pokoju hotelowego, oddając się w ręce policji.

Na rozprawę powołano biegłych psychjatrów.

Franciszkę Bobka skazano na 2 lata aresztu. Pozatem, biorąc pod uwagę orzeczenie biegłych psychjatrów, sąd postanowił umieścić oskarżoną w zakładzie leczniczym dla psychicznie chorych.

W motywach sąd uznał, iż oskarżona działała niewątpliwie w stanie silnego afektu, wywołanego przeżyciami rodzinnemi. Wymierzając karę 2 lat aresztu, sąd zastosował w stosunku do Franciszki Bobka nadzwyczajne złagodzenie kary, przewidziane w wypadku uznania poczytalności ograniczonej.

W myśl przepisów prawa, jeśli przestępca zostaje skazany na karę pozbawienia wolności, a również z mocy wyroku ma być osadzony w zakładzie leczniczym, najpierw wykonuje się umieszczenie go w zakładzie, a dopiero po uwolnieniu go stamtąd sąd orzeka czy kara ma być wykonana.

Gotujmy się do obrony przeciwgazowej

Wprawdzie aerochemiczna wojna jest w teorji potępiona przez każdego człowieka cywilizowanego, który zachował jeszcze poczucie godności ludzkiej. Niemniej jest ona poważną i realną w przyszłości groźbą dla cywilnej ludności. Nie wchodząc w szczegóły, ograniczymy się do stwierdzenia niezbitego faktu, którego mocą każda społeczność ludzka niezależnie od wyznawanych przez siebie ideałów i niezawiśle od swoich interesów, bronić ich może skutecznie jedynie z bronią w ręku.

Gen. dyw. WŁ. SIKORSKI.

Konferencja taryfowa w Wilnie

Na 8 — 15 października rb. została zwołana do Wilna polsko — łotewsko — estońska komisja taryfowa, która ma za zadanie przerobić taryfy artykułowe, zawarte w części IV taryfy bezpośredniej dla kierunku Polska — Łotwa, stacje portowe w Rydze.

Zasadniczej zmianie ulegną opłaty za wywóz drzewa polskiego z uwagi na zmianę opłat taryf wewnętrznych zainteresowanych Kolei, jak również ze względu na spadek łata łotewskiego i obniżenie się wskutek tego jego wartości co jednostki taryfowej, będącej walutą taryfową. Z tych względów nowe opłaty w tej taryfie ulegną obniżce w stosunku do dawnych opłat, co lezy w oczywiście w interesie naszego eksportu.

Trzyletni plan gospodarczy spółdzielczości spożywców

Na terenie całej Polski odbywają się Okręgowe Zjazdy „Społem" Związku Spółdzielni Spożywców RP. których głównem zadaniem jest omówienie programu gospodarczego spółdzielczości spożywców.

Druga sprawa, która ma być rozpatrzona przez zjazdy okręgowe, jest opracowanie 3-letniego planu rozwoju ruchu spółdzielczego spożywców w Polsce. Decyzję stworzenia takiego planu powziął również czerwcowy Zjazd Jubileuszowy Związku. Plan ten rozwiązać ma następujące zagadnienia: 1) powiększenie liczby członków w spółdzielniach; 2) powiększenie funduszów własnych; 3) powiększenie obrotów towarowych i rozszerzenie asortymentu sklepów spółdzielczych; 4) rozbudowa własnych wytwórni; 5) zwiększenie liczby sklepów spółdzielczych i szkolenie personelu sklepowego.

Przerwanie ruchu kołowego na trakcie Wilno — Oszmiana

Na drodze Wilno—Oszmiana na 5 km. od Wilna przy młynie w Niemierzu został przerwany ruch kołowy.

Ruch kołowy na Oszmianę został skierowany szosą Lidzką przez Rudomino, Skojdziszki, trakt Oszmiański.

Ofiary

Zamiast wieńca na grób śp. Kazimiery Gerliczowej — na najbiedniejsze dzieci zł. 2 (dwa) od p. K. Jastrzębskiej.

Śmiertelny skok do studni

6 b. m. popełnił samobójstwo przez utopienie się w studni Naruszewicz Jan, lat 75 mieszkaniec wsi Trypany gm. nadziolskiej, pow. postawskiego. Przyczyną desperackiego kroku była przewlekła choroba. Naruszewicz zamierzał widocznie już dawniej rozstać się z życiem, ponieważ na kilka dni przed popełnieniem samobójstwa przekazał prawnie posiadaną gospodarkę rolną swej córce i zięciowi.

Strzały w synagodze

Wczoraj z racji świąt żydowskich w synagogach położonych na przy ul. Niemieckiej, róg Żydowskiej, pełno było modlących się.

Nagle w jednej z synagog powstało zamieszanie. Rozległy się krzyki: „Trzymajcie złodzieja"! „rabunek" poczem rozległy się dwa strzały.

Wśród modlących się, strzały wywołały panikę. Część rzuciła się do ucieczki.

Jak się okazało kieszonkowcy, korzystając z natłoku w synagogach zabrali się do „roboty". W synagodze przy ul. Żydowskiej 6 skradziono kupcowi Wulfowi Kremerowi (Szawelska 6) 66 zł., następnie innemu kupcowi Abramowi Gracowi (Piłsudskiego 43) skradziono około dwunastu zł., wreszcie w synagodze przy ul. Niemieckiej 12 (wszystkie te synagogi mieszczą się przy tak zw. podwórku synagogalnem) kupcowi Wajwelowi Sznejderowi wykradziono 110 zł.

Sznejder stwierdził kradzież natychmiast i spostrzegł oddalającego się złodzieja, którego wezwał do zatrzymania się, a gdy wezwanie nie odniosło skutku, wystrzelił dwukrotnie na postrach.

Strzały poskutkowały. Złodziej zatrzymał się. W komisarjacie stwierdzono, że nazywa się Chaim Morejno (ul. Stefańska 25). (c).

Piszą do nas...

Ryneczki — pieseczki — porządeczki

Gdy się wróci z urlopu, więc, niezależnie od stopnia kultury tej miejscowości, w której się przebywało, „odwykszy" jesteś od wileńskich porządeczków, bo jednak — nim znów „przywykszy" będziesz trudno je strawić i znieść spokojnie. Czasami doprawdy wydaje się że nad miastem czuwa nie dobrotliwy olbrzym Św. Krzysztof, ale jakaś złośliwa Kikimora, wysilająca się niesamowicie, by zatruwać życie mieszkańcom.

RYNECZKI. Zrobiono nowy rynek na Łukiszkach. Pięknie. Obszernie, każdy gatunek handlu ma swoje stałe miejsce. Ale — podziemia dawnego placu mimo wyraźnego celu asenizacyjnego nie są bynajmniej w — modzie. Wprost przeciwnie, o czem niestety, po każdym rynku tj. dwa razy na tydzień, przekonywują się okoliczni mieszkańcy, właściciele ogródków i piwnic. Została zakazana sprzedaż drzewa opałowego. Dlaczego? Miejsca nad rzeką i po lewej stronie rynku aż nad o desyć, a obecnie cała ta dzielnica pozbawiona jest opału w handlu detalicznym, zaś włościanie rozpaczają, że jeden ze sposobów zdobycia sobie grosza o każdej porze roku ubył im niespodzianie, bo mieli tu stałą i liczną klijentelę. W rezultacie przywożą i sprzedają chyłkiem, w zdenerwowaniu odbywają się tranzakcje, protokóły, kłótnie z władzą. Poco to wszystko?!

PIESECZKI. Niejednokrotnie twierdzono że Wilno jest rekordowo psiarskie, bowiem obfituje w niezliczone bandy „bezprizornych" psiuków, których korowody wałęsają się wszędzie, wdzierają na schody, zostawiając ślady nieobyczajności (rywalizując w tem z żebrakami, którzy potrafią w ten sposób odwdzięczyć się za zbyt mały datek lub kawałek chleba, bo właśnie na „monopolkę" kwestują). Nieszczęśliwe te bezpańskie stworzenia, głodne, pogryzione, skudłaczone, brudne wzbudzają litość i odrazę, kompromitując przytem tych, co nad porządkiem miasta czuwać powinni.

Każdy, komu się w domu urodzą szczenięta winien je topić, o ile nie przeznacza ich na hodowlę. Zwykle bowiem „żałują" tego zrobić i w rezultacie wiozą szczenię do odległej dzielnicy wyrzucają za płot, lub podhodowanego psiuczka puszczają na rynek, w nadziei, że się znajdzie amator ze wsi. Co więcej i co gorzej, noszenie kagańców przez duże i złośliwe psy nie jest bynajmniej przestrzegane. Wilki, psy absolutnie nie nadające się do śródmieścia, bezkarnie napadają na ludzi, gryzą i kaleczą. Niedawno taki wypadek ciężkiego pogryzienia miał miejsce w domu pod nr. 15 przy ulicy Mickiewicza. Słyszeliśmy i o innych. I cóż? Czasami policja pisze protokół, czasami poranieni dostają odszkodowanie. Ale jeśli pies napadnie na ulicy? Na rynku? Właściciela niema, a pieseczek „poleciał" dalej!

PORZĄDECZKI. Czy Wilno doczeka się kiedy, choć w śródmieściu, chodników? W to należy wątpić. Ale tu i mieszkańcy są winni. Np. dalszy ciąg ulicy Mickiewicza za rynkiem Łukiskim ma chodniki jakichby się wstydziła najmniejsza dziura prowincjonalna. Jest to temat dla feljetonistów, pisano o tem sto razy. Dlaczego mieszkańcy tamtych miejsc zaklętych nie zbiorą podpisów lub nie udadzą się do Magistratu w delegacji? Płacą podatki czy nie. Mają prawo coś za to dla wygody i porządku otrzymać czy nie? Coś też należałoby zrobić z pijakami. Tylu, ile ich widzimy teraz, nie oglądaliśmy oddawna. O każdej porze dnia spotkać można obywatela, obijającego się o ściany, przechodniów, drzewa i zataczającego się po chodniku, a rozgłośne pogawędki z towarzyszami w tym samym stanie mogłyby treścią i formą zawstydzić pawjana. Równouprawnienie obywatelskie sprawia, że i niewiasty czują się na siłach sprostać mocy monopolki i politury i popisywać się skutkami tych trunczków publicznie. Niedawno byliśmy świadkami takiego „budującego" widowiska. Koło Łukiskiego rynku gromada zmieniających się widzów oraz dzieci przyglądała się z zajęciem i nie szczędząc fachowych uwag kobiecie, która dosłownie tarzała się po ziemi. Na razie sądzono, że „Walentego ma" i „rzuca jo" — ale potem stwierdzono że jest „opiwszy sie gorzej świni"! (jakgdyby to zacne zwierzę ulegało tak paskudnemu nałogowi). Wobec tego, pełzanie kobiety w kurzu ulicznym na czworakach, jej mamrotanie, wycie, dźwiganie się i padanie było witane wybuchami śmiechu i przekleństwami. Jedna krewka obywatelka oświadczyła na uwagę, że możeby warto zawołać policjanta: „A niechaj zdechnie taka— ja żeb miała liworwer toby jej w łeb palnęła, że ona kobietom taki wstyd robi, nie dość było mężczyznów że walali sie po ulicy, teraz i baby zaczeli". To wszystko nadaje Wilnu coraz dzikszy, coraz rozpaczliwiej smutny i ponury charakter

Wilnianin.



Grożne burze na Bałtyku

Onegdaj panowała na Bałtyku groźna burza, która wyrządzając wiele szkód na wybrzeżu, dała powód do niepokoju o losy statków znajdujących się na pełnym morzu. Wczoraj rano brak było wiadomości o polskim statku „Cieszyn" który według rozkładu miał przybyć wczoraj wieczorem do Tallina Ponieważ „Cieszyn" w terminie nie zawinął do Tallina, opinję publiczną zaniepokoił jego los. Na szczęście w godzinach wieczornych los „Cieszyna" wyjaśnił się. Nadeszła mianowicie depesza z Tallina, zawiadamiająca, że statek ten na skutek burzy opóźnił o parę godzin swe przybycie do Tallina, nie ponosząc żadnych szkód. Na zdjęciu naszym reprodukujemy statek „Cieszyn" w czasie postoju w porcie gdyńskim.

Wiadomości radjowe

BRONIMY POLSKI „B".

Pod tem hasłem przeprowadzony zostanie w sobotę djalog przed mikrofonem wileńskim o g. 18,20. Pp. E. Gulczyński i dr. A. Hirszberg, jako uczestnicy tego djalogu wystąpią przeciw poczuciu niższości, pokutującemu jeszcze na t. zw. ziemiach kresowych Państwa.

OBRONA PRZECIWLOTNICZA.

W związku z tygodniem Ligi Obrony Powietrznej państwa radjo wileńskie nada w niedzielę 11 b. m. o godz. 19,50 pogadankę poświęconą tej doniosłej dla całego społeczeństwa sprawie.

TRANSMISJE Z OSTREJ BRAMY.

W sobotę wznawia rozgłośnia wileńska transmisje nabożeństw z Ostrej Bramy, których słucha cała Polska i liczne rzesze Polaków zagranicą. Transmisje odbywać się będą o godz. 17.

EWA BANDROWSKA-TURSKA
śpiewa dla radjosłuchaczy

W sobotę 10 października o godz. 21,00 usłyszą radjosłuchacze słynną śpiewaczkę, przyjmowaną zawsze i wszędzie, w kraju i zagranicą — owacyjnie, Ewę Turskę-Bandrowską. Znakomita nasza śpiewaczka, która przeważną część roku spędza na tournees zagranicznych, wykona arje i pieśni, w tym „Pieśni Księżniczki" Szymanowskiego. Towarzyszyć będzie Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radja pod dyr. G. Fitelberga. Ponadto orkiestra wykona utwory Czajkowskiego, Mozarta i współczesnego kompozytora francuskiego, Poulenc'a.

„ŁYŻKA DO BUTÓW"
Humoreska w Teatrze Wyobraźni.

Radjosłuchacze mogą się uśmiać dowoli, słuchając humoreski radjowej o godz. 22.00 w sobotę. Humoreska opiewa nieprawdopodobną złośliwość rzeczy martwych. Tym razem bohaterką jest łyżka do butów, a pognębionym jej właścicielem Tadeusz Olsza. Audycję napisał Józef Czyściecki.

Sprawa przy drzwiach zamkniętych

Sala sądu okręgowego. Zaciekawione spojrzenia licznych przedstawicielek płci pięknej skierowane są na centralną osobę mającej nastąpić rozprawy. Oskarżony Marjan Brzostowski, lat 40, kawaler, pochodzi ze znanej rodziny. Hrabia. Publiczność, składająca się z tak zwanych „przedstawicieli elity towarzyskiej" szeroko komentuje ten drobny szczegół: — Hrabia. Na liście ekspertów figurują nazwiska neurologów wileńskich dr. Wilka i dr. Marzyńskiego. Woźny sądowy ogłasza, że świadek wiceprokurator Wolski nie stawił się. Wyjechał do Warszawy — uzupełnia sekretarz sądu.

— Czy oskarżony posiada majątek?

— Nie, kiedyś owszem. Duże dobra. Dziś bez pracy.

W przerwie rozprawy oskarżony chętnie udziela informacyj. Wręcza akt oskarżenia, jakieś zapiski.

— Ależ panie o tem pisać nie można, bo to przy drzwiach zamkniętych. Drastyczne szczegóły...

— Tak, ale ja jego...

— Owszem, przypominam. Awantura w jednej restauracyj, skandal w drugiej. Napastowanie jakiejś niewiasty z towarzystwa. ...Pewna nałogowość — co? chcą zrobić warjata?

Znowu dalszy ciąg procesu przy drzwiach zamkniętych. Rozczarowane panie z towarzystwa w korytarzu, w poczekalni. I wreszcie jawny wyrok:

Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną z art. 132 § 1 i 127 i skazał go na 10 miesięcy więzienia, zaliczając areszt prewencyjny od 4 maja do 1 lipca br. Ustalając wysok. kary sąd wziął pod uwagę zmniejszoną poczytalność oskarżonego. Z.

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

— **UŁATWIENIE MIĘDZYNARODOWEJ WYMIANY HANDLOWEJ.** W kołach dobrze poinformowanych oświadczają, że główne banki wiedeńskie są obecnie w trakcie utworzenia towarzystwa dla ułatwienia rozwoju międzynarodowej wymiany handlowej. Towarzystwo to zamierza ułatwiać transakcje międzynarodowe kompensacyjne.

POLSKA

— **POWIERZCHNIA ZASIEWÓW.** Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, powierzchnia zasiewów głównych ziemiopłodów w Polsce, ustalona przez władze administracji ogólnej przy pomocy komisyj gminnych i powiatowych, przedstawiała się w roku 1936 (zasiewy w jesieni 1935 i na wiosnę 1936) następująco (w tys. ha — w nawiasach różnica w procentach w stosunku do r. 1935): pszenica 1.741 (minus 0,8), żyto 5.828,4 (plus 0.8), jęczmień 1.187,4 (minus 2,6), owies 2.253,8 (plus 0,9), ziemniaki 2.893,1 (plus 2,2). Dane te są prowizoryczne i mogą ulec zmianie.

Poszczególne województwa nie wykazały znaczniejszych wahań w stosunku do r. ub. Zwraca jedynie uwagę dość znaczne zmniejszenie się powierzchni zasiewów pszenicy w woj. poznańskiem (8%). W r. ub. powierzchnia pod pszenicę w tym województwie w stosunku do r. 1934 była mniejsza o 11%.

W r. 1936 na ogół zaznaczył się wzrost powierzchni upraw strączkowych i pastewnych oraz okopowych.

— **STARANIA O URUCHOMIENIE ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH W ZAWIERCIU.** Jak donosi prasa, prowadzone są obecnie rokowania z jednym konsorcjum zagranicznym o uruchomienie zakładów włókienniczych Towarzystwa Akcyjnego Zawiercie.

— **KOSZTY UTRZYMANIA WE WRZEŚNIU.** Główny Urząd Statystyczny zawiadamia, że komisja do badania cen kosztów utrzymania na posiedzeniu w dn. 8 b. m. ustaliła, iż koszty utrzymania rodziny pracowniczej we wrześniu wzrosły o 1,1% w porównaniu z sierpniem b. r.

FRANCJA

— **ZAPASY ZŁOTA WE FRANCJI OTOCZONE BĘDĄ TAJEMNICĄ.** Cała prasa gospodarcza francuska podkreśla, że sprawa całkowitych zapasów złota i operacji złotem zostanie otoczona tajemnicą, gdyż francuski fundusz walutowy będzie zakupywał i sprzedawał złoto oraz dewizy, nie podając do wiadomości publicznej wyników tej działalności. Sprawozdania francuskiego funduszu walutowego nie będą nawet komunikowane komisji finansowej Izby oraz Senatu, podobnie jak to się dzieje w Anglji.

— **BANK FRANCJI OBNIŻYŁ PONOWNIE STOPĘ DYSKONTOWĄ** z 3 do 2½%. Jak wiadomo w dniu 2 b. m. po przeprowadzeniu ustawy dewaluacyjnej, stopa dyskontowa Banku Francji została obniżona z 5 do 3%. Obecnie stopa dyskontowa we Francji jest niższa, niż w lecie b. r., po dojściu do władzy rządu Bluma.

WŁOCHY

— **POŻYCZKA OD NIERUCHOMOŚCI WE WŁOSZECH POKRYJE KOSZTY WYPRAWY ABISYŃSKIEJ.** W kołach finansowych obliczają, że wprowadzona ostatnią uchwałą rządu włoskiego pożyczka od nieruchomości w wysokości 5% wartości majątku, przyniesie około 7 do 8 miljardów lirów. Wpływy z tej pożyczki pozwolą pokryć koszty wyprawy abisyńskiej. Równocześnie podkreślają, że zapowiedziana niedawno emisja bonów skarbowych, opiewających na waluty zagraniczne, nie odpowiedziała pokładanym nadziejom. Jak wiadomo, właściciele nieruchomości we Włoszech (zarówno placów zabudowanych, jak i gruntów) obowiązani są oprócz nabycia wymienionej pożyczki, do uiszczenia specjalnego nowowprowadzonego podatku nadzwyczajnego, którego wpływy będą użyte na obsługę i umorzenie wymienionej 5%-wej pożyczki

Fanagorja

Na północnych brzegach Morza Czarnego utrzymały się ślady kultury greckiej. W bardzo odległych czasach na północnych brzegach Morza Czarnego znajdowały się osiedla greckie. Wspomina o nich historyk grecki Herodot., który je odwiedził w piątym wieku przed Chrystusem. Jemu zawdzięczamy zresztą pierwsze dokładne wiadomości o Europie Wschodniej.

Nietylko ludzie, poszczególne jednostki, lecz i całe narody, miasta, kraje, państwa umierają.

Tak umarły kolonje greckie na brzegach Morza Czarnego.

Ale w poszukiwaniach zabytków, aby znaleźć odpowiedź na niektóre nierozwiązane dotąd pytania historyczne, ludzie naruszają wieczny sen umarłych. Archeolog i kopacz biorą się do roboty i pragną wykryć tajemnice ludzi odległych wieków. Tak swego czasu wykryto Pompeję i Herkulanum, które padły ofiarą wybuchu wulkanu w 79 roku przed Chrystusem, tak wykryto ostatnio na brzegach Morza Azowskiego starodawne miasto greckie — Fanagorję, które spało pod ziemią snem od wiecznym, poczynając od wczesnego średniowiecza. Tak długo bowiem egzystowało to założone 2500 lat przed Chrystusem miasto greckie, niegdyś bogate i potężne. Padło ofiarą fal morza i mas ziemi.

Archeologowie sowieccy przy swych poszukiwaniach najpierw wykryli głęboką starodawną studnię, przepełnioną skorupkami i uszkami dzbanów. To niegdyś w zaraniu dziejów dziewczyny greckie, które porozbijały te naczynia przy czerpaniu wody, złościły się i rzucały uszka dzbanów do studni.

Taką hipotezę wysunęli przynajmniej archeologowie sowieccy. Czy stąd wynika, że dziewczyny greckie owych czasów były wyjątkowe niezgrabne? Bo ileż to dzbanów rozbito koło tej studni, skoro skorupek wystarczyło na napełnienie aż 40 skrzyń, wysłanych do Moskwy?

Zresztą po oczyszczeniu dawnej greckiej studni ze skorup ukazała się nader czysta i smaczna woda, rzadka w tych okolicach. Natychmiast zjawiły się baby z okolicy, nie z dzbanami, lecz z wiadrami i zaczęły wykorzystywać dawną grecką studnię, która doczekała się kołchozów...

Prace archeologiczne w Fanagorji będą trwały 10 lat, tymczasem jednak już znaleziono sporo ciekawych zabytków, między innemi skorupki różnych naczyń, w tej liczbie gliniane naczynia ze znakiem Rodosu W jednem z naczyń zachował się ślad rodoskiego wina. Sporo znalezionych rzeczy pokrytych było czarnym lakiem. W jednym z domów znaleziono resztki barwidła, grzebienie, niebieskie perły ze szkła z figurami ozdobnemi i różne inne przedmioty tego rodzaju. Nie zabrakło również eleganckich lichtarzy. Ale mieszkańcy Fanagorji pozostawili nietylko ślady swego życia, lecz również swej śmierci. W Nekropolisie znaleziono wazy ze spalonemi kośćmi, co świadczy o rozpowszechnieniu kremacji, którą ludność tubylcza (Scytowie?) zachowała za panowania Greków. W jednej mogile dziecka znaleziono obok dawno zgniłych kości nietkniętą zabawkę...

Kto wie, czy zabawka nie spoczywała w grobie od czasów Herodota? SP

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

— TOWARZYSTWO OŚWIATA W POSTAWACH w trosce o należyte wyposażenie nowoutworzonego przez siebie gimnazjum w pomoce naukowe nie rozporządzając potrzebnemi fundu szami postanowiło zwrócić się do społeczeństwa powiatu z prośbą o pomoc, wystosowując odezwę.

WYSTAWY ROLNICZE. Powiatowy komitet do spraw młodzieży wiejskiej — OTO i KR w Postawach organizuje na terenie powiatu postawskiego wystawy rolnicze. Jak ustalono odbędą się one w okresie od 9 do 19 października rb. w następujących miejscowościach: w Słobodzie Żośniańskiej, Łuczaju i Postawach, gdzie młodzież zrzeszona w organizacjach jak: Związek Strzelecki, Związek Młodzieży Wiejskiej i Stowarzyszenie Katolickie Młodzieży, przedstawi swój doroczny dorobek w postaci eksponatów, jak również wiedzy teoretycznej zdobytej w przeszłym roku.

— PRZECIWKO UBEZPIECZENIOM KRESCENCYJ. W dniu 3 października rb. w Postawach zostało zwołane posiedzenie Rady Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, na których m. in. rozpatrzono sprawę dobrowolnego wprowadzenia ubezpieczeń krescencyj. Po wysłuchaniu wyjaśnień p. inspektora powiatowego PZUW Zielińskiego, Rada Powiatowa OTO i KR, biorąc pod uwagę, że rolnictwo i tak już jest pdzeciążone wszelkiego rodzaju świadczeniami, jak również zważywszy, że rok bieżący spowodu niedogodnych warunków atmosferycznych był wyjątkowo niepomyślny pod względem zbiorów (w 50—60% niższe w porównaniu z rokiem ubiegłym) a więc licząc się z ewentualnością, że nowe obciążenia mogą ujemnie wpłynąć na siłę gospodarczą gospodarstw — zajęła w powyższej sprawie stanowisko negatywne.

W ZWIĄZKU Z TYGODNIEM SZKOŁY POWSZECHNEJ w dniach 4 i 5 bm. w Postawach została przeprowadzona kwesta uliczna z ramienia Komitetu Tygodnia, która dała w ogólnej sumie zł. 92.50. Uzyskaną gotówkę przekazano pod adresem Wojewódzkiego Komitetu w Wilnie.

— PRACE MELJORACYJNE. W powiecie postawskim od dłuższego czasu dokonywane są prace meljoracyjne. We wrześniu rb. wykonane prace obejmują 29000 mtr. rowów i rzeczek w gminach: postawskiej, łuczajskiej, duniłowickiej norzyckiej, wołkołackiej i w Kozłowszczyźnie

4 bm. PW KONNE KRAKUSÓW ORAZ PW KONNE ZWIĄZKU REZERWISTÓW obchodziło uroczyście zakończenie ćwiczeń.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym odbyła się defilada przed miejscowemi władzami wojskowemi.

Po defiladzie odbyły się zawody konne. Do zawodów na władanie białą bronią stawiło się 32 zawodników, zdobywając 7 nagród. Na konkurs hippiczny zgłosiło się 42 zawodników. Pierwszą nagrodę na skokach zdobył krakus Mojżesz Lipnicki bez karnych punktów na koniu „Amant" rasy krajowej. Nagrodę za dobre prowadzenie konia otrzymał Konstanty Hołub. Buńczuk zdobyło Hruzdowo.

— NOŻEM W PLECY. Przed paru dniami podczas wynikłej we wsi Łopachówki gm. łuczajskiej awantury i bójki wśród młodzieży na tle porachunków osobistych, Janusz Arsenjusz mieszkaniec wsi Terasówka, gm. postawskiej, zadał głęboki cios nożem w plecy Zurowskiemu Konstantemu.

Oszmiana

— ZANIECZYSZCZENIE WODY W STUDNI. Lejba Karpel, zam. w Oszmianie, zameldował policji, że w nocy 6 bm. zanieczyszczono mu wodę w studni przez wrzucenie chlorku i innych chemikalji. O czyn ten oskarża sąsiadów swych Lejzora Barana i Szłomę Trapocznika, z którymi żyje w niezgodzie i zabrania im korzystać ze swej studni.

— WŁAMANIE DO ULI. Jan Silewicz, mieszkaniec folw. Ozaleje, obręb m. Oszmiany, zameldował policji w dniu 6 bm., że nieznani sprawcy skradli mu miód z 7 uli, wobec czego pszczoły zginęły. Wartość skradzionego miodu i pszczół poszkodowany ocenia na zł. 375.

— 7 bm. ZATRZYMANO W OSZMIANIE UMYSŁOWO CHORĄ Annę Bohdziewiczównę, niebezpieczną dla otoczenia. Przekazano ją do Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego.

Brasław

— **„MATURA" FODORA w BRASŁAWIU.** W związku z rozpoczęciem przez Dyrekcję Teatrów Miejskich w Wilnie objazdów terenu województwa wileńskiego, zapowiedziany został przyjazd zespołu tego teatru z dyr. M. Szpakiewiczem na czele ze sztuką W. Fodora p. t. „Matura" do Brasławia na dzień 21 października rb.

7 bm. MIANOWANY ZOSTAŁ KOMENDANTEM POWIATOWYM ZW. STRZELECKIEGO powiatu brasławskiego p. kpt. M. Traczewski, który objął już urzędowanie Jak wiadomo, powiat brasławski od kilku miesięcy nie miał komendanta Z. S., co utrudniało normalną pracę wśród młodzieży strzeleckiej.

— DOWÓDZTWO KOP W SŁOBÓDCE przystępuje w roku bieżącym do organizowania akcji oświatowej wśród ludności cywilnej w szerszym zakresie. W tym celu został oddany do użytku ludności cywilnej dom żołnierski w Słobódce, w którym zainstalowany ma być odbiornik radjowy, z którego codziennie może korzystać ludność cywilna, a od czasu do czasu będą wygłaszane odczyty i prowadzone wieczory świetlicowe dla młodzieży. Plan pracy wśród młodzieży został opracowany wspólnie z zarządem oddziału Związku Strzeleckiego w Słobódce.

— 6 bm. ODBYŁO SIĘ POŚWIĘCENIE NOWOWZNIESIONEGO BUDYNKU 5-KLASOWEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ W MIORACH, pow. brasławskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele, odprawionym przez ks prefekta Olechnę, który następnie dokonał aktu poświęcenia gmachu.

Z kolei wójt Rodziewicz złożył krótkie sprawozdanie z przebiegu budowy szkoły, podkreślając, że szkoła powstała z funduszów gminnych i pożyczki T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w wysokości zł. 8000. Ogólny koszt budowy wynosi około 20000 zł.

Po przekazaniu szkoły kierownikowi Kluczyńskiemu ten ostatni zabrał głos, dziękując gminie za wzniesienie szkoły poczem zwrócił się do zebranych dzieci i rodziców, by w dalszym ciągu popierali usilnie akcję budowy szkół powszechnych Uroczystość zakończona została występami chóru szkolnego i deklamacjami dzieci szkolnych.

— **W dn. 7 i 8 bawił w Brasławiu wizytator ministerjalny szkół** p. Bromirski, który informował się szczegółowo o stanie i sposobie budowy szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego w powiecie brasławskim. W tym celu zwiedził nowozbudowany gmach szkoły powszechnej w Brasławiu oraz budujące się szkoły im. Marszałka w Achremowcach, Hawryłowie i Drui. W Drui ma stanąć szkoła 7-klasowa o 8 salach kosztem około 45 tysięcy zł.

W dn. 7 bm. p. wizytator odbył dłuższą konferencję w sprawie budowy szkół z p. wojewodą Bociańskim, który w tymże dniu bawił w Brasławiu, dokonywując inspekcji powiatu brasławskiego.

Głębokie

— **UTWORZONY W MAJU RB. POWIATOWY KOMITET ZBIÓRKI NA FON.**, przy pomocy organizacyj rolniczych, zarobkowych i nauczycielstwa zdołał już zebrać w formie dobrowolnych składek 23,837 zł. w gotówce, papierach wartościowych i deklaracjach. Ponadto w Głębokiem powstał Wykonawczy Komitet „Daru Rolnictwa", który stanowi autonomiczną część Powiatowego Komitetu Zbiórki na FON.

— **BUDOWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH** im. Marszałka Piłsudskiego na terenie powiatu dziśnieńskiego posuwa się w szybkiem tempie. **We wszystkich 13 punktach gminnych** ukończono budowę fundamentów, w 6 zaś punktach odbyło się już uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego przy udziale przedstawicieli władz szkolnych, administracyjnych oraz duchowieństwa. Wydział Powiatowy w Głębokiem wyasygnował na ten cel zł. 50.000.

Poza budową 13 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego buduje się jeszcze 9 szkół powszechnych z funduszów samorządu powiatowego i gminnych oraz w kilku punktach z subsydjów Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Wilejka pow.

— WILEJKA CZEKA NA STAŁY PRĄD. Dotychczasowa elektrownia przy szybkiej rozbudowie Wilejki, nie może dostosować się do wzrastających potrzeb miasta. Od kilku lat ulice są oświetlone tylko w późniejszych godzinach, kiedy zapotrzebowanie energji świetlnej maleje. Wcześniej, podczas największego ruchu, panują w mieście „egipskie ciemności". Jeżeli weźmiemy pod uwagę wczesny zmrok i częste deszcze jesienne, to narzekania i gorzkie uwagi skierowywane pod adresem zarządu miejskiego są całkowicie zrozumiałe. Sam onegdaj wpakowałem się na żerdź przy odnawiającym się chodniku i kląłem siarczyście.

Rozwiązać sprawę może jedynie rychłe przeprowadzenie prądu stał. z Mołodeczna. Zarząd miasta dawno już pertraktował w tej kwestji i omówił warunki. Wybudowano na całej przestrzeni słupy, założono izolatory, a nawet przeciągnięto druty. Prąd ma być lada tydzień.
Lecz sprawa wlecze się jakoś żółwim krokiem. „Góra" robi pewne trudności, prawdopodobnie papierowe: święty Biurokracy kpi z potrzeb biednych ludzi, co muszą chodzić „poomacku". Nie wzrusza go nawet głosik nadobnych pań, oddawna tęskniących do „wiecznej" ondulacji, którą będzie można robić o każdej porze dnia.

Pod adresem zarządu miasta kieruję życzenie ogółu, by z całą energ. zabrał się do sprawy należytego oświetlenia Wilejki.

W. R.

Mołodeczno

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. **6 bm. o godz. 11 na 416 km. szlaku Mołodeczno—Połoczany robotnikowi Bazylemu Januszkiewiczowi, zam. w Koszarce kolejowej, spadła na nogę podnoszona przez niego szyna i złamała nogę powyżej stopy. Poszkodowanego przewieziono do szpitala w Mołodecznie.**

Oświata pozaszkolna w pow. brasławskim

Ze sprawozdania instruktora oświaty pozaszkolnej, wygłoszonego na ostatniem posiedzeniu powiatowej komisji oświatowej w Brasławiu wynika, że w ubiegłym okresie na terenie powiatu brasławskiego prowadzono 11 świetlic środowiskowych, 44 organizacyjnych, 6 międzyorganizacyjnych i 9 szkolnych, czyli razem 70 świetlic, do których uczęszczało przeciętnie 1827 uczestników

W świetlicach tych pracowało 39 zespołów przysposobienia rolniczego, 10 zespołów teatralnych stałych, 45 zespołów teatralnych doraźnych i 7 zespołów chóralnych. 17 świetlic posiada własne odbiorniki radjowe. Pracę w świetlicach prowadziło 68 nauczycieli, 70 przodowników i 39 innych pracowników świetlicowych.

Obłędna zazdrość

W nocy 7 bm. mieszkaniec Słonima Stanisław Trudnik usiłował zabić swoją nieślubną żonę Annę Pawłojciównę, przecinając jej śpiącej gardło brzytwą. Cios nie był śmiertelny, chociaż rana była głęboka. Obudzona Pawłojciówna zerwała się z łóżka i stoczyła energiczną walkę z napastnikiem, który jeszcze zadał jej kilkanaście cięć brzytwą w twarz, ręce i nogi Mimo wielkiego upływu krwi udało się Pawłojciównie wymknąć się na ulicę i wszcząć alarm. Trudnik ścigał ją i po raz drugi napadł bijąc i gryząc. Na alarm przybyła policja która ujęła Trudnika, Pawłojciównę w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Trudnik został aresztowany.

Powodem tragicznego zajścia było podejrzenie Trudnika swojej przyjaciółki o zdradę.

Ludwik Weinert Wilton 50

PANTERA

Powieść sensacyjna

Lady była znaną osobistością. W grupkach, które potworzyły się na sali, zaczęto sobie na wyścigi opowiadać historyjki, jakie krążyły po Londynie na temat jej osoby. Miała za sobą awanturniczą przeszłość i poszczególne etapy jej romantycznej karjery stały się przedmiotem rozlicznych plotek. Była najprzód sekretarką, a potem żoną walijskiego barona węglowego, sir Milliama Lyndsella. Po jego śmierci wyszła za lorda Shelley'a. Jak twierdzono, stosunki z pierwszym małżonkiem ułożyły się nienajlepiej. Ponoć nawet śmierć sir Lyndsell'a nastąpiła po ataku apoplektycznym, jakiemu uległ w czasie burzliwej sprzeczki małżeńskiej. W każdym razie było faktem, że zmarły zapisał żonie tylko niewielki legat.

Pani Lyndsell na dłuższy czas zniknęła z Anglji, marnotrawiąc otrzymaną rentę w kasynach gry na Riwierze. Tam też poznała starzejącego się lorda Shelley'a. Pewnego dnia ekscentryczny ten człowiek zadziwił rodzinę i cały świat nowym figlem, pojąwszy piękną lady Lyndsell za żonę.

Ona liczyła podówczas lat około trzydziestu, on ponad pięćdziesiąt. Wypadek ten stał się sensacją wszystkich kronik towarzyskich. Nowokreowanej lady Shelley dawano powszechnie do zrozumienia, że wiadomo, co należy sądzić o tego rodzaju małżeństwie. Piękna pani niewiele sobie z tego robiła. Naprzekór arystokratycznym znajomym męża, stworzyła sobie własne kółko towarzyskie, może mniej świetne i nie bez pewnych skaz, jednak najzupełniej jej odpowiadające. Mąż tak dalece ulegał jej wpływom, że nie znalazł dość siły woli, żeby się tym znajomościom przeciwstawić. Ale idylla trwała niezbyt długo. W związku ze zgubną namiętnością lady Shelley przychodziło między małżonkami do coraz częstszych rozdźwięków. Gruchnęła nawet po Londynie wieść o zamierzonym rozwodzie. Ale już w kilka miesięcy potem plotkujący światek zaskoczony został faktem urodzenia się spadkobiercy nazwiska i tytułu Shelly'ów, jedenastego earla of Shelley.

— Do licha!... wyrwało się drzemiącemu nadinspektorowi, kiedy doszedł w swych wspomnieniach do tego punktu i naraz roziskrzone jego oczka biegać zaczęły w poszukiwaniu wysokiej postaci Aubrey'a Rayne'a. Uprzytomnił sobie wreszcie, kim jest ten tajemniczy człowiek, który absorbował go od kilku dni. Jednocześnie zapragnął przyjrzeć się scenie spotkania między lady Shelley i zagadkowym mieszkańcem Spittering Farm.

Jednakże wytworny mężczyzna zniknął gdzieś bez śladu, a lady usadowiła się w kącie, z roztargnieniem spoglądając na przelewające się przez salę tłumy. Znała niejednego z obecnych, strzegła się jednak pilnie bliższego zetknięcia się z tymi ludźmi, a kwaśna mina, z jaką odpowiadała na uniżone pozdrowienia, strzegła ją w dostatecznej mierze przed zbytnią natarczywością.

Jedynem jej życzeniem było znaleźć się jak najprędzej w sali gry i spróbować szczęścia. Z wielkim mozołem udało się jej zmobilizować na ten wieczór paręset funtów i od tego, jak jej się powiedzie, zależało bardzo wiele. Suma ta musiała wzróść conajmniej pięciokrotnie, żeby ulżyć jej choćby na krótki czas w tarapatach. Sytuacja finansowa przedstawiała się gorzej niż katastrofalnie i trzeba było niezachwianego spokoju, który cechował zazwyczaj Lady Margaret, żeby nie stracić zupełnie głowy. Gdyby okazało się, że dzisiejszy wieczór nie da oczekiwanej wygranej, wówczas naprawdę nie byłoby już chyba drogi ratunku. Renta po pierwszym małżonku była na wiele lat naprzód obciążona, a od Shelley'a nie można się już było spodziewać niczego prócz skąpych subsydjów, które z trudem wystarczały na pokrycie bieżących wydatków. Nieobliczalny lord, po szeregu przykrych doświadczeń zaciął się w uporze i energiczna kobieta po raz pierwszy przekonała się, że jej wpływ na męża nie wystarcza już, by go skłonić do ustępstw.

Od tego czasu zaczęła żywić do lorda śmiertelną nienawiść i kto wie, czy nie cofnąłby się on ze swego stanowiska, gdyby wiedział, co zamyśla jego własna żona. Lady Margaret umiała jednak panować nad sobą i dopóki nie wszystko było jeszcze stracone, dopóty unikała ostatecznych środków. Teraz jednak zaczęły wysychać najbardziej niezawodne źródła pieniężne, a kiedy myślała o swych zobowiązaniach, uświadamiała sobie coraz wyraźniej, że nie uda jej się uniknąć tej ostateczności. Nawet gdyby miała najbardziej nieprawdopodobne szczęście, oznaczałoby to pewną zwłokę w wykonaniu kiełkującego już planu.

Lady była tak pochłonięta myślami, że nie słyszała ani rzeczowych wyjaśnień Hearsona, ani też układnych bajdurzeń szykownego inspektora. Poszłaby wprost do zielonego stolika, gdyby nie to, że przed rozpoczęciem gry musiała jeszcze załatwić pewną sprawę z pułkownikiem.

Rowcliffe był jednak dziwnie milczący i pełen rezerwy, poza którą starał się ukryć dręczący niepokój. Coby było, gdyby wbrew przyrzeczeniu Glorja zdecydowała się w ostatniej chwili wyjść na salę? Ewentualność taka przerażała go tak dalece, że postanowił skorzystać z pierwszej lepszej sposobności i wrócić do przyjaciółki celem zapobieżenia katastrofie.

(D. c. n.)

Teatr Lutnia

Występ Szczepka i Tońka

ze współudziałem Olgi Kamieńskiej oraz Martówny i Ciesielskiego

Imiona tej dwójki są magnesem przyciągającym dla publiczności chyba całej Polski.

I w Wilnie—liczne rzesze tych, co dotychczas byli w stosunku do Szczepka i Tońka tylko słuchaczami (przez radjo), zapragnęły być i widzami, sprawdzić, jak też ci powszechni ulubieńcy wyglądają. I. zdaje się, wszyscy musieli stwierdzić; istotnie wyglądają oni tak jak ich odrysowała wyobraźnia słuchaczy radjowych.

Te poczciwe z krwi i kości, pełne fantazji i humoru lwowskie batjary bawiły nas przez cały wieczór swojemi niezrównanemi djalogami. A wiemy, jak oni to robić umieją: niby to poprostu gawędzą sobie niefrasobliwie o różnych tam błahostkach, albo się i posprzeczają o jakąś rzecz ogólniejszej wagi — a przy tej sposobności ani się spostrzeżesz. poważny i ponury widzu czy słuchaczu, jak ci wyśmieją jakąś wydętą urzedowość, jak dadzą pstryczka w nos temu lub owemu załganemu konwenansowi. Tu ci w wyzwalającym śmiechu spłynie cała żółć, która cię zatruwa dzień po dniu przy obserwacji spraw tego świata.

W wieczorze Szczepka i Tońka brała udział p. Olga Kamieńska, interpretatorka nastrojowych pieśni i romansów. Jest to pieśniarka specjalnego genre'u, w którym największą wagę mają nie kwalifikacje czysto wokalne, lecz wyrazista plastyka dykcji, oraz mocna, a nawet miejscami jaskrawa ekspresja. W tym zakresie p. Kamieńska jest siłą ł. utalentowaną: śpiew jej daje dużo nastroju. Jest to jednak nastrój jednostronny — przeważa tu ton melancholijno-erotyczny. Dlatego też nie wydaje mi się szczęśliwym pomysł łączenia podobnej produkcji z produkcją Szczepka i Tońka, gdyż tak bardzo odmienne ich nastroje zmuszają wykonawców do ciągłego opanowywania audytorjum na nowo za każdem nowem wejściem na scenę.

Urozmaiceniem programu były numery taneczne, udatnie dobrane i ładnie odtańczone przez pp. Martównę i Ciesielskiego. A. W.

KINA I FILMY

„OSTATNI POGANIN“

(Kino „Casino“).

Tak zwane zdrowie natury. W filmie przeważa przyroda, więc naprawdę piękne zdjęcia natury. Ale i nie wiele ponad to.

Fabuła naiwna i nawet drecząca. „Idea“ obrazu tak samo.

Widzimy „rewje kobiet“ na tle wspaniałych krajobrazow. „Ostatni poganin“ ma wcale przyjemną twarz niepogańską.

Treść filmu przypomina trochę bajeczki. Oczywiście bajkami można się wcale dobrze zabawiać. Tem bardziej, że w tym wypadku „bajka“ raczej dla dorosłych. Może jednak przyjemnie spędzić wieczór i młodzież. Właściwie przedewszystkiem młodzież.

Dodatek niesamowity. a. m.

KRONIKA

Sobota 10 Październik	Dziś: Franciszka Borg. W. Jutro: Emiljana W.
	Wschód słońca — godz. 5 m. 39
	Zachód słońca — godz 4 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U S. B w Wilnie z dnia 9 X. 1935 r

Ciśnienie 766
Temp średnia + 3
Temp. najw. + 6
Temp. najn. 0
Opad: —
Wiatr: północny
Tend. bar.: zmienna

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** hr. Tyszkiewicz Henryk z Kozłowszczyzny; hr. Plater-Zyberk Jan z Łużek; hr. Tyszkiewicz Andrzej z Zatrocza; Neef Herman z Berlina; adw. Ostrowski Jan z Warszawy; inż. Grabowski Aleksander z Warszawy; P. Kościałkowska z Warszawy; adw. Horbaczewski Zygmunt; Sztejn Maks z Białegostoku; Wogelsang Marja z Warszawy; Stankiewicz Czesław z Warszawy; Kümmerlen Alfred z Berlina; Florkowski Czesław z Komorowszczyzny oraz wycieczka łotewska: Kruglewskis; Buss; Odins; Antonowies; Bacauskes; Aże, Wegers: Bagowies: Smidt; Grands; Żiwers; Dzebritis, Rozenfelds; Goilitis; Putis; Mikelzons; Rozenbergs; Marienfeids; Grinberg; Mazers; Andersons; Kagans; Nikitins; Anus.

MIEJSKA.

— WYZNACZONE NA 13 BM. PLENARNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się jak już donosiliśmy, poraz pierwszy w tej kadencji w sali posiedzeń Rady Miejskiej w lokalu Zarządu miasta, a nie w Izbie Przemysłowo-Handlowej, jak to miało miejsce dotychczas. Porządek dzienny obejmuje 13 spraw. Są to wszystko sprawy drobne.

— KOMITET ROZBUDOWY M. WILNA opracowuje obecnie memorjał, który w najbliższym czasie przesłany zostanie do Banku Gospodarstwa Krajowego. Memorjał obrazuje potrzeby Wilna w zakresie budowlanym i będzie uzasadniał konieczność przyznania Wilnu, większej pożyczki na rok przyszły. W pierwszym rzędzie Komitet Rozbudowy będzie się starał o kredyty na przebudowę mieszkań dużych na małe.

— „SZOPKA MAGISTRACKA“ „wystawiana“ jest obecnie na... ul. Dominikańskiej: Aktorami są: ciosane kamienie, bezrobotni, no i Zarząd miasta. Tytuł „szopki“ wysoce pospolity: „Nowoczesna jezdnia na ul. Dominikańskiej“.

Prace rozpoczęte przed zgórą miesiącem. Narazie tempo było filmowe, raptem jednak roboty przerwano. Ulica zamarła. Narazie sądzono, że to strajk. Później jednak okazało się, że przyczyną przerwania robót był brak ciosanych kamieni. Przerwa trwała zgórą tydzień. Wreszcie roboty wznowiono. Akcja jednak straciła na tempie. Przypominała już nie tempo prawdziwego filmu, lecz fragmenty zwolnionych obrazów filmu sportowego. Sądzono jednak powszechnie, że tym razem ul. Dominikańska zostanie wyłożona do końca, lecz magistrat pobił tym razem rekord powolności. Po kilku dniach pracy w żółwiem tempie, znowu nastąpił bezruch i ulica znowu zamarła.

Znowu zabrakło... kamienia. Przechodnie patrzą na tę „szopkę“ kiwając głowami. Dorożkarze, którzy muszą z powodu zamknięcia przejazdu robić okrężny „kurs“ klną po dorożkarsku.

Rozeszła się po mieście pogłoska, że właściciele sklepów na ul. Dominikańskiej zamierzają wystąpić przeciwko magistratowi z powództwem cywilnem o odszkodowanie za zamknięcie ulicy skutkiem czego ruch na niej zamarł i właściciele sklepów ponoszą z tego powodu znaczne straty.

— **Betonownia bedzie wyrabiala materjaly do brukowania ulic.** Na jednem z ostatnich posiedzeń Zarządu miasta postanowiono ulice o małem nasileniu ruchu kołowego wykładać kostką betonową. Realizacja tego projektu postępować będzie etapami, poczynając od roku przyszłego. Na ulicach większych układana będzie kostka kamienna.

Dotychczas betonownia miejska nie wyrabiała materjałów brukarskich. a prywatne dostawy powodowały opóźnienia, przerwy w robotach itp. Pragnąc produkcję wszelkiego rodzaju kamieni ciosanych, krawężników itp. skoncentrować wyłącznie w rękach własnych. magistrat postanowił przystosować do tego betonarnię miejską. Sprowadzone zostaną specjalne maszyny i narzędzia.

Jednocześnie magistrat postanowił z wiosną roku przyszłego zorganizować specjalny kurs dla kamieniarzy, po ukończeniu którego zostaną oni zatrudnieni w betoniarni.

— **Nowe kino.** Magistrat zakończył już remont sali miejskiej, która została gruntownie odremontowana. Sala ta została wydzierżawiona Związkowi Strzeleckiemu, który zamierza jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca uruchomić w niej kinematograf.

— **Dezynfekcje bezpłatnie.** Zarząd miasta uchwalił bardzo wydatnie obiżyć opłaty za wszelkiego rodzaju dezynfekcje. Właściwie mówiąc za czynności dezynfekcyjne nie będą pobierane żadne opłaty, miasto pobierać będzie jedynie zwrot kosztów za medykamenty.

SPRAWY SZKOLNE

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci składający egzamina CELUJĄCO.

— **Dyrekcja Państw. Szkoły Rzemiosł — Budowlanych** ul. Kopanica Nr. 5 tel. 9-43 powiadamia, że jeszcze przyjmuje podania na wydział ciesielski i murarski.

Ćwiczenia praktyczne kończą się z końcem października, poczem żadne podania nie będą przyjmowane.

— DELEGACJA LUDNOŚCI ROSYJSKIEJ U P. KURATORA. Wczoraj do kuratora okręgu szkolnego p. Godeckiego zgłosiła się delegacja miejscowej ludności rosyjskiej z prezesem Towarzystwa Rosyjskiego p. Krestjanowym na czele. Delegacja interwenjowała o zezwolenie władz szkolnych na przeniesienie uczniów rosyjskiej szkoły powszechnej nr. 36. spowrotem do tej szkoły która, jak wiadomo ulec miała zlikwidowaniu i uczniowie zostali już rozmieszczeni w innych szkołach.

Pan Kurator do petycji ustosunkował się przychylnie i obiecał wydać odpowiednie zarządzenia.

Z KOLEI

— ZNIŻKI DO GRUDZIĄDZA. 15 października br. odbędzie się w Grudziądzu uroczystość 15-lecia istnienia Oficerskiej Szkoły Kawalerji.

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom tej uroczystości przy przejazdach zbiorowych do Grudziądza i spowrotem ulgi kolejowe. Grupy uczestników, składające się conajmniej z 15 osób korzystają z 33 proc. ulgi, a z 60 osób ze zniżki 50 proc. Na każdych 25 osób płacących, przewozi się jedną osobę bezpłatnie w charakterze przewodnika.

Zaświadczenia do ulgowego przejazdu wydaje Dyrekcja Kolei organizacjom kulturalno oświatowym, sportowym, społecznym, turystycznym i t. p. Ulga obowiązuje od 13 do 17 bm.

GOSPODARCZA

— PODATEK DOCHODOWY. Urzędy skarbowe przystąpiły już do rozsyłania nakazów płatniczych na podatek dochodowy za rok 1936.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Wydziału Miejskiego TOM-u.** 10 bm. odbędzie się w Gmachu Kuratorjum, przy ul. Wolana 10, w pokoju Nr. 18, Posiedzenie Wydziału Miejskiego TOM-u z następującym porządkiem dziennym: Obecna sytuacja materjalna niezamożnej młodzieży, kształcącej się w wileńskich szkołach średnich i wyższych. Sprawa podjęcia prac, celem polepszenia sytuacji tej młodzieży. Wolne wnioski. Prezydjum Wydziału Miejskiego prosi o przybycie na zebranie wszystkich członków Wydziału.

— **Polskie Towarzystwo Teozoficzne** podaje do wiadomości, że niedzielne pogadanki dla interesujących się w lokalu T-wa, Arsenalska 4 m. 10, rozpoczną się dnia 11-go bm. referatem na temat: „Czem jest teozofja w życiu jednostki i społeczeństwa“. Początek o godz. 17. Wstęp wolny.

— **Herbatka Polskiego T-wa Krajoznawczego.** W niedzielę dn. 11 października 1936 r. o godz. 18.30 przy ul. Ostrobramskiej 9 m. 4 — odbędzie się herbatka połączona z referatem p. Z. Domaniewskiej na temat: „Krajoznawstwo i turystyka współczesnych Niemiec“.

Wstęp 50 gr.

— **Posiedzenie Koła Polskiego T-wa Filologicznego** odbędzie się w dniu 10.X. (sobota) 1936 r. o godz. 18-ej w sali Seminarjum Filologji Klasycznej U. S. B. ulica Zamkowa 11 (I-sze piętro). Na porządku dziennym: Referat p. mgr. Zofji Abramowiczowej — „Apollon w homeryckim hymnie do Hermesa.

RÓŻNE.

— „WILNIANIE POZNAJCIE WILNO“— kolejna wycieczka niedzielna odbędzie się 11 października. Prof. Marjan Kulesza, znawca sztuki malarskiej i czynny członek Towarzystwa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych, oprowadzi wycieczkowiczów po dorocznej wystawie „Niezależnych“ i udzieli wyjaśnień. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o godzinie 11 min. 45.

— **Zamknięcie VI Wystawy Niezależnych,** mieszczącej się w pawilonie Targów Północnych w ogrodzie po-Bernardyńskim, nastąpi jutro o godz. 18-ej.

— **Skonfiskowano 1000 kilogramów mięsa pochodzącego z tajnego uboju.** Obecnie na terenie miasta prowadzona jest energiczna walka z tajnym ubojem bydła. Rewidenci miejscy w towarzystwie policji robią w nocy niespodziewane lustracje, które doprowadziły już do ujawnienia szeregu tajnych rzeźni. W ciągu kilku ostatnich nocy ujawniono tajne rzeźnie prowadzone na szeroką skalę w dzielnicy Lipówka, Subocz i innych. Skonfiskowano około 1000 kilogramów mięsa.

Właściciele tajnych rzeźni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

RADJO

SOBOTA, dnia 10 października 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik poranny; 7,25 Program dzienny; 7,30: Giełda rolnicza; 7,35: Muzyka; 8,10: Audycja dla szkół; 9,10—11,30: Przerwa; 11,30: Śpiewajmy piosenki; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Koncert; 12,40: Skrzynka rolnicza; 12,50: Dziennik południowy; 13,00: Koncert życzeń; 14.00—14,30: Przerwa; 14,30: Słuchowisko dla dzieci; 15,00: Wiadomości gospodarcze; 15,15: Koncert reklamowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,40: Koncert; 16,10: Albeniz — Navarra; 16,15: Koncert; 17,00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy; 17,50: Przegląd wydawnictw; 18.00: Pogadanka aktualna; 18.15: Wiad. sportowe; 18.20 Bronimy Polski B — Przeciw poczuciu niższości, rozmowa w oprac. E. Gulczyńskiego i dr. A. Hirszberga; 18,35: Z najpiękniejszych pieśni; 18,50: Pogadanka aktualna; 19,00: Audycja dla Polaków zagr.; 19,30: Koncert; 20,30 Nowości literackie; 20,45: Dziennik; 20,55: Pogadanka akt.; 21,00: Koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej; 22,00: „Łyżka do butów“ — humoreska Józefa Czyścieckiego; 22,30: Zapraszamy do tańca; 22,55: Ostatnie wiadomości; 23,00—23,30: Zapraszamy do tańca.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dzisiaj** w sobotę wieczorem o godz. 8,15 powtórzenie wspaniałego widowiska Wincentego Rapackiego (ojca) **„Bogusławski i jego scena“** w premjerowej obsadzie zespołu.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Słodki Kawaler“.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu doskonała op. Falla „Słodki Kawaler“, posiadająca piękną muzykę i wiele humoru. W rolach głównych: Karin, Owidzka, Dal, Wawrzkowicz, Wyrwicz-Wichrowski i Tatrzański. W akcie II Martówna, Ciesielski i Kaplinski ukażą się w scenie baletowej „Złoty Swiecznik“.

„Perskie oszustwa w “Wilnie

W latach 1921 — 25 okolice dworca wileńskiego oraz rynków roiły się od wszelkiego rodzaju „zbiegłych z Bolszewji arystokratów“, sprzedających „za bezcen brylantowe kolczyki, kolje, perskie chustki“ i t. p. Po wieloletnich wysiłkach udało się policji wytępić tego rodzaju oszustów, przyczem niemałą rolę w tej akcji odegrała prasa, ostrzegając naiwnych.

Przez lata całe nic nie słychać było o tego rodzaju oszustwach. Aż oto w Wilnie znowu ukazały się dwie tego typu aferzystki Ksenja Tołkaczewiczowa i Anastazja Faltua, które zabrały się do starych sposobów.

Tym razem nadzieje zawiodły. Oszustki zatrzymano na gorącym uczynku usiłowania sprzedaży za 20 zł. „perskiej“ chustki, przybyłej do Wilna mieszkance wsi Kunciszki, gm. niemenczyńskiej, Zofji Stefanowiczowej.

W pobliżu rynku Łukiskiego jedna z oszustek zbliżyła się do Stefanowiczowej, w której „wyczuła“ klijentkę i łamaną polszczyzną opowiedziała, że w Wilnie znalazła się przypadkowo w ciężkiej sytuacji materjalnej. Wracała mianowicie z mężem z Persji, via Ryga i Wilno, lecz tutaj mąż jej zachorował, pieniądze się wyczerpały i to tylko zmusza ją do sprzedania zabezcen cennych chustek. Przy tych słowach wydobyła z zawiniątka lśniącą barwami chustkę. W międzyczasie zbliżyła się wspólniczka oszustki i przyjrzawszy się chustce, „zrobiła znak“ Stefanowiczowej. Odprowadziwszy ją na bok, szepnęła:

— Kupuj pani. Toż to warte jest dziesięć razy tyle. Ja nie posiadam przy sobie gotówki. Pójdzie paniusia ze mną do domu odkupię i dam zarobić 10 zł.

Stefanowiczowej tranzakcja przypadła do gustu. Tak łatwo zarobić 10 zł. Sięgnęła do torebki. W tym momencie interwenjowała policja. Oszustki powędrowały do aresztu. Znaleziono przy nich cały skład „perskich“ chustek i „brylantowych“ kolczyków, z czego widać, że planowały szerszą akcje.

Dodać należy, że prawdziwa cena „perskiej“ chustki którą oszustka chciała sprzedać za 20 zł. wynosi... 75 groszy (c)

Hazard w zacisznym zaułku

Policja otrzymała informacje, iż w jednem z mieszkań przy zaułku Oranżeryjnym 3, mieści się potajemna jaskinia hazardu. Gra w karty, urozmaicana jest tam grą w lotto, zakazaną przez władze.

W związku z tem w tych dniach policja niespodziewanie wkroczyła do lokalu, gdzie zastała około 20 osób, przeważnie kobiet, zagłębionych w hazardową grę w lotto. Podczas rewizji znaleziono również karty. Sporządzono protokól w którym „uwieczniono“ również nazwiska zwolenniczek hazardu. (c).

Wagonetka znowu zmiażdżyła robotnika

Niedawno pisaliśmy, że na terenie robót miejskich przy ul. Legjonowej systematycznie niemal zdarzają się nieszczęśliwe wypadki przy przewożeniu piasku wagonetkami. To ten, to ów robotnik trafia pod koła...

Zaznaczyliśmy również, że robotnicy widzą w tem winę kierownictwa, które wprowadziło na tych robotach jakiś swoisty system, żądając od robotników przewożenia dziennie nadmiernie dużej ilości wagonetek.

Wczoraj przy ul. Legjonowej, przy zbiegu ul. Mysiej, na terenie robót miejskich znowu zaszedł nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik Andrzej Strelec, lat 28, zam. przy ul. Majowej 51. Strelec w pośpiechu trafił pod wagonetkę, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia i doznając złamania lewego podudzia. Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba.

(c).

INFORMATOR

FUTRA

„La Fourrure", Hurtowy Skład Fok, Wilno, Wielka 56, tel. 21-84.
S. Fin, Wilno, Niemiecka 20, tel. 338. Egz. od roku 1910.
J. Kapelusznik, Wilno, Niemiecka 29. Istnieje od roku 1887.
Ch. Świrski, Hurtowy Skład Futer, Niemiecka 37, róg Rudnickiej, tel. 828.

FARBOWANIE FUTER

Jan Pawluk, Ś-to Jańska 6, istn. od 1924 r.

MANUFAKTURA I SUKNO

Sz. Kre...r, Wilno, ul. Niemiecka 27, tel 813.
Calel Noz, Wilno, Niemiecka 19, tel 890.
„Suknopol", Wilno, Wielka 26 (w podw.)
Sz. Jankiewicz i S-wie, Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-go
Henryk Nożyce, Bielskie Składy Fabr. Sukna, Wilno, Niemiecka 5.

GOTOWE UBRANIA

„Taniopol", Wilno, Wielka 15.
Wł. W. KOŃCZY, Polski Dom Odzieżowy. Wilno, Wielka 21, tel. 22-46.
Sz. Noz, Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95.

ZAKŁADY KRAWIECKIE

Sz. i J. Kunin, Wilno, Zawalna 24—1, tel. 18-85.

GALANTERJA

Zofja Jankowska, Wilno, ul. Wielka 15.
Fr. Frliczka, Wilno, Zamkowa 9, tel. 646.
„Bon-Ton", Wilno, Wielka 21.
Jan Frliczka, ul. Wielka 11, tel. 19-69.
Marja Kosinowa, Wilno, Mickiewicza 11-a.

WŁÓCZKI — WEŁNY i roboty ręczne

„Sophir", Wileńska 15.
Sz i J. Bamdas, Niemiecka 37.

KAPELUSZE

J. Kapelusznik, Wilno, Niemiecka 29. Istnieje od roku 1887.

SALONY MÓD

W Stawska, Wilno. Wileńska 32.

OBUWIE I KALOSZE

„Delta", Wilno, ul. Rudnicka 6.
Wacław Nowicki, Wilno, Wielka 30.
L. Borski, Rudnicka 10 i Niemiecka 22.

FOTOGRAFJE

„Foto-Studjo", B-cia Szer, ul. Wielka 30.

RESTAURACJE

„Astorja", Mickiewicza 9.

ELEKTROTECHN. I RADJO

D. Wajman, Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81.
L. Kacew, Wilno, Stefańska 8, tel. 11-02.
Esbrock-Radjo, Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06
„Elfa", Herman Szur i S-ka, Wilno. Niemiecka 3, tel. 1111.

BUDOWLANE

J. Lewin, Wilno, Zawalna 37, tel. 9-74.
Ch. Lew, Wilno, Zawalna 31, tel. 887, Kaflarnia w Jaszunach.
I. Ihnatowicz, Wilno, Zawalna 30, Okucia i narzędzia.
Józef Szkolnicki, Wilno, Wingry 21, tel. 669.

ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY

D/H Br. Cholem, Kwiatowa 5, tel. 353, 17-94, 239

BLACHA

T-wo Metalurgiczne, B-cia Czerniak i S-ka, Wilno, Bazyljańska 6, tel. 273.
I. Cholem S-cy, Wilno, Końska 16, tel. 2-91.

FRYZJERNIE

„Trio", Salony Damskie i Męskie, Wilno, Mickiewicza 29, tel. 19-71.
Wacław i Józef, Warszawscy Fryzjerzy, Wilno Wileńska 42, tel. 20-08.

KSIĘGARNIE

Józef Zawadzki, Wilno, Zamkowa 22, tel. 660
„Alfa", Wilno, Wielka 16.
D. Waker, Wilno, Wielka 38, tel. 13-36.
„Kultura", Wilno, ul. Trocka 3.

MATERJAŁY PIŚMIENNE

Wł. Borkowski, Wilno, Mickiewicza 5, tel 372.
M. Rodziewicz, Wilno, ul Wielka 9, tel. 625.
„Eleonora", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1.

PERFUMERJA I KOSMETYKA

„Costa", Fabryka Perfum. Kosmet., Wilno, Miłosierna 6, tel. 19-59.

OPTYKA

I. Iwaszkiewicz, Wilno, Wileńska 25, tel. 16-34.
„Optyk Rubin", Dominikańska 17, tel. 10 58.

ZEGARKI, SREBRO, ZŁOTO I BRYLANTY

O. Zalkind, Wielka 47, róg Rudnickiej, tel. 17-33

OPAŁ

M. Deull Spadkobiercy, S-ka komandytowa. Biuro: Jagiellońska 3-6, tel. 811. Składy i własna bocznica: Kijowska 8, tel. 999.

PAN — Wielki dzień **polskiego** filmu! **TRĘDOWATA**

Nad program: **Kolorowy dodatek** i najnowsze aktualja

Początek punkt.: 2—4—6—8—10.15

CASINO — Poczatek o **2-ei.** Upajający film EGZOTYCZNY — **OSTATNI**

POGANIN

Nad program: ***Kolorowa atrakcja*** oraz **aktualja**

HELIOS Dziś

Film produkcji 1936—37 r. Ulubieniec wszystkich **ADOLF DYMSZA**

w swej najnowszej kreacji brawurowej komedji ***„Bolek i Lolek"***

Reż. M. Waszyński.

Nad program: **Kolorowa atrakcja** oraz **aktualja**

SWIATOWID Genjalna gra utalentowan. gwiazdy **POLI NEGRY** w filmie, który wzruszy i zachwyci każdego ***MAZUR***

Przepych i bogactwo wystawy. Ognisty temperament. Bolesny zawód żony. Kunsztowna reżyserja

---

Nowości (dawna Rewja z ul. Ostrobram.) **Ludwisarska 4**

Balkon 25 gr. Dziś przebojowa rewja w 2 cz. 15 obrazach p. t. **TIRI — BOM — BOM!!!**

Świetny program z udziałem primadonny Grabowskiej, Rożyńskiej, prima balleriny Topolnickiej, Boruńskiego, baletu Konrada Ostrowskiego oraz nowozaangażowanego komika sceny i ekranu, ulubieńca Wilna **Wacława Jankowskiego.** Rewelacja humoru. Codziennie dwa seanse: 6.30 i 9.15, w niedzielę pocz. o 4-ej. W soboty kasa czynna do godz. 10-ej

---

OGNISKO Mistrz miski **Borys Karloff** w filmie grozy niesamowitości **Powrót Frankensteina**

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 pp

---

Ogłoszenie

Komisja Gospodarcza Więzienia w Wilejce zawiadamia, że w dniu 22-go października 1936 roku o godz. 13-ej odbędzie się przetarg w więzieniu w Wilejce na dostawę artykułów żywnościowych na okres zimowy, wartości powyżej 3000 zł.

Oferentów obowiązuje składanie wadjum w wysokości 10% wartości oferowanych artykułów.

Bliższych informacyj udziela kierownik Działu Gospodarczego więzienia codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 9-ej do 12-ej.

Składanie ofert do dnia 21 października 1936 r. w więzieniu w Wilejce.

Komisja zastrzega sobie prawo podziału dostaw i wyboru oferentów chociażby ceny były niższe.

M. Wilejka, dnia 5 października 1936 r.

Naczelnik Więzienia w Wilejce
(—) A. Wojtalik.

Broń swój sad przed szkodnikami, zamów już **LEP i opaski**
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
Wilno, Zawalna 28, — wł. J. KRYWKO
Tel. 21-48. — Porady fachowe bezpłatnie
Sprzedaż drzewek owocowych.

Już został otwarty
PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD FRYZJERSKI
Wilno, **OSTROBRAMSKA 11**
Bronisława i Władysław
znani fryzjerzy z firmy P. Mural.
Salony męski, damski i manicure.
Specjalność: trwała ondulacja najnowszemi aparatami.

OGŁOSZENIE

TOWARZYSTWO KURSÓW TECHNICZNYCH W WILNIE.

uruchomi w roku 1936—37 następujące **KURSY ZAWODOWE:** drogowe, meljoracyjno-miernicze, wyrobów betonowych oraz kamieni i tynków szlachetnych, żeńskie techniczno-kreślarskie, radjotechniczne, samochodowe. Kursy mają na celu danie fachu słuchaczom. Informacji udziela kancelarja w godz. 17—19. Wilno, Holendernia 12 — gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

Poważna fabryka wyrobów kosmetycznych

poszukuje WPROWADZONEGO przedstawiciela na wojew. wileńskie. Reflektuje się tylko na osobę energiczną, mogącą złożyć kaucję do Zł. 500.— na zabezpieczenie składu towarowego, który będzie urządzony w Wilnie. Szczegółowe oferty z podaniem referencji do wydawn. „Nowa Linja", Kraków, ul. Nowowiejska 31 pod „Sekret piękna"

Kołdry WATA, WATOLINA zaul. **Oszmiański 1 Kit i Fajnuszewicz**

Do lepowania drzew owocowych
LEP SADOWNICZY
firmy **„AZOT"** nie wysycha, nie ścieka, nie zamarza, zachowuje swą lepkość
do nabycia w **Wileńskim Spółdzielczym Syndykacie Rolniczym**
Wilno, ul. Zawalna 9. tel. 323.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcyj **GRY NA FORTEPJANIE**
— Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Maturzystka
poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Chętnie zajmie się wychowan. dzieci małych lub w wieku szkolnym, może być również lektorką starszej osoby. Łaskawe oferty proszę kierować do admin. K. W. sub „Maturzystka"

Pianina
i fortepiany firm zagranicznych okazyjne sprzedaje i odnajmuje na dogodnych warunkach N. Kremer.
Ul. Bisk. Bandurskiego 6 m. 2.

Miód kg. 1.60
GRZYBY (suszone borowiki) w dużym wyborze od 2.50 za kg. oraz nadzwyczajne śledzie królewskie sztuka 40 gr. poleca Wł. Czerwiński Wileńska 42

MIESZKANIE
3 pokoje z kuchnią z wszystk. wygodami do wynajęcia ul. Fabryczna 20

SPRZEDAM
$4^1/_2$ ha dobrego gruntu ornego w Jerozolimce
Dowiedzieć się: ul. Jerozolimska 29—2

NA SEZON szkolny
wielki wybór obuwia po cenach dostępnych
Wł. Zubowicz
Wileńska 23

Wyprzedaż
MEBLI od godz. 12—20 codziennie. Wzorowe warsztaty stolarskie Subocz 19, tel. 198

Tylko **Niemiecka 2**
Tanio i na raty wyroby **ręczne:** Firanki, kapy, story, serwety, siatki, **kilimy** i **włochacze.** -- Nic wspólnego z domokrążcami

---

G. Tepperowa
Sadowa 9 m. 14
powróciła z Londynu i udziela lekcyj języka angielskiego. Grupy dla dzieci i dorosłych. Angielska korespondencja handlowa

---

UDZIELAM LEKCYJ
w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki chemji i matematyki. Zgłoszenia do adm. „Kurjera Wileńskiego" pod „Solidnie"

Dr. Wacław WYSOCKI
akuszerja, choroby kobiece. wznowił przyjęcia. Św. Michalski 2-16. 8.30—9.30 i 3—5.

DOKTOR
W. WOŁODŹKO
Choroby skórne i weneryczne. Zawalna 22 tel. 14-42. powrócił

DOKTOR MED.
J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpit. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

DR. MED.
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis. skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15 tel. 19-60
Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
ul. Gredzka nr. 27 (Zwierzyniec)

Szczenięta
„Setery Irlandzkie" do sprzedania
ul. Jagiellońska 8 22

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. $9^1/_2$—$3^1/_2$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9^1/_2$—$3^1/_2$ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.